Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie A B Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 250. — ROK XXXVII.

NIEDZIELA 21. WRZEŚNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszaze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 4878

Perspektywa i argument.

Wczorajszy „Czas“ próbuje wyperswadować opozycji, że nie powinna zwalczać sanacji, ponieważ po obaleniu sanacji czeka Polskę chaos.

„Kto nie mając w głównych przynajmniej zarysach ustalonego „projektu“ rządu usiłuje wywrócić rząd istniejący, ten sieje chaos, naraża kraj na niedający się w swych skutkach obliczyć eksperyment“.

Aż do znudzenia powtarza to samo „Dzień Polski“ i inne organy konserwatyzmu sanacyjnego: — Zlitujcie się, jeśli nie nad sobą, to przynajmniej nad państwem, które po upadku sanacji popadnie w rozstrój wewnętrzny i wreszcie w niewolę bolszewicką.

Jest w tych artykułach zawarta perspektywa przyszłości naszego państwa i równocześnie argument, mający przemawiać na korzyść sanacji... Perspektywa jednak jest bardzo niepewna, a argument — jak się to mówi w Krakowie — „pod zdechłym Azorkiem“.

Nie mamy, niestety, daru przewidywania i przepowiadania przyszłości, który podziwiamy w „Czasie“. Dlatego nie możemy powiedzieć, że się jego proroctwo o chaosie w Polsce po upadku sanacji napewno nie spełni; nie możemy jednak powiedzieć, że się spełni.

Opierając się zaś na danych obecnie i rzeczywistych warunkach, możemy powiedzieć tylko to, co się nam wydaje prawdopodobnem. Otóż prawdopodobnem wydaje się nam, że po upadku sanacji rządy obejmie koalicja stronnictw, i że największą siłę w tej koalicji i w tym przyszłym rządzie posiadać będą żywioły lewicy. Taką przewidujemy prawdopodobną przyszłość po upadku sanacji. Natomiast nie wiemy, czy rządy lewicy pójdą — jak chce „Czas“ — pod znakiem chaosu. Przewidujemy raczej coś wręcz przeciwnego. Mianowicie to, że lewica otrzymawszy w przeciągu czterech lat rządów sanacyjnych doskonałą lekcję poglądową, jak się to powinno rządzić, zechce zerwać ze swoim liberalizmem w zakresie administracji państwowej, a natomiast zrealizuje postulat — zresztą najsłuszniejszy — silnej władzy i państwo ujmie twardo w kleszcze swojego programu.

Oczywiście nie jest to zachwycające dla żywiołów umiarkowanych i katolickich. I słuszne powstają w „Czasie“ obawy... Ale czyż z ręką na sercu nie powinna sanacja (a wraz z nią i konserwatyści) powiedzieć: — nasza to wina, — wielka, bardzo wielka wina?

Przecież — rzecz jest wyższa ponad wszelką dyskusję — wszystkie polityczne akcje p. marsz. Piłsudskiego i jego „waletów“ szły od lat 10-ciu w kierunku niszczenia obozów centrum i prawicy, a natomiast umacniania lewicy, w szczególności PPS. Przecież — w sejmie to publicznie mówili posłowie z BB — jeszcze przy wyborach r. 1928 sanacja popierała i moralnie i materjalnie listy lewicy, zwalczała natomiast listy nr. 24 i nr. 25.

Jeśli więc obecnie straszą nas konserwatyzm i sanacja rządami lewicy po upadku rządów p. marsz. Piłsudskiego, to musimy im powiedzieć:

— Oto spełniają się wasze marzenia, pielęgnowane od roku 1918! Oto osiągacie cel wszystkich waszych politycznych zabiegów! Samiście tego chcieli!

Tyle o „perspektywie“, a teraz jeszcze parę słów o „argumencie“.

Sanacja jest obecnie podobna do chłopaka, który siedzi na gruszy i do jej właściciela woła:

— Daj mi spokój! Bo, jak mnie odpędzisz, to gruszki będzie ci objadał Wojtek...

Byłoby dziwnem, gdyby taki „argument“ przekonał właściciela. Nie przekona sanacja i społeczeństwa polskiego, gdy go chce dla siebie pozyskać groźbą chaosu po swojem odejściu. Powiem więcej! Jeśliby było prawdą, że po sanacji przyjdzie komunizm, a przynajmniej chaos wewnętrzny, to byłby to — sądzimy — dość silny argument przeciw sanacji, i argument pchający do najszybszego możliwie obalenia tego politycznego obozu.

Cóż bowiem gorszego i zabójczego można o jakimś obozie politycznym powiedzieć nad to, że zostawia po sobie — nic; gorzej: chaos? Cóż sądzić o obozie politycznym, który mając cztery lata prawdziwej swobody rządzenia, staje przy końcu czterolecia bez żadnych rezultatów pomyślnych, a natomiast ze świadomością, że po nim wszystko pójdzie w nice?

Bardziej krytycznej oceny działalności sanacji, niż ten „Czasowy“ argument, nie spotkamy nawet w „Głosie Narodu“. Tak, że, gdyby się tych słów nie czytało w organie sanacyjnej konserwy, należałoby sądzić, że to ktoś szczególnie złośliwy wypuścił zatrutą strzałę w stronę naszego obozu rządowego.

Niech się szanowna redakcja „Czasu“ przeniesie myślą np. do Meksyku!... Niech sobie wyobrazi, że jest tam obóz polityczny, który przez cztery lata robił wiele hałasu, ale nic pożytecznego nie zrobił. Wkońcu zaś, kiedy musiał stanąć przed narodem, woła do niego:

— Pozwól nam rządzić! Wprawdzie nic nie zrobiłem. Ale mi pozwól rządzić, bo po mnie będzie potop!

Nie sądzę, żeby nawet Meksykanin dał się pociągnąć tym argumentem. A już Polak na pewno powie:

— W takim razie uciekaj czemprędzej żebym się zawczasu mógł przygotować do zapobieżenia niebezpieczeństwom, któreś wywołał!

Argument z „après nous le deluge“ (po nas potop) jest argumentem desperackim i tak go też traktować należy... Mistrz Andrzej z „Czandali“ Strindberga nie dał się nastraszyć cyganowi: „Czandala“ nie może triumfować. A jej szczere czy obłudne groźby nie mogą wzruszać. Działają zabójczo w stosunku do tych, którzy je wysuwają, w stosunku do sanacji.

W. Z.

„Naprzód“ donosi, że na jednem z zebrań przedwyborczych w Berlinie „tow. proboszcz Bleier“ (protestant oczywiście) wzywał robotników do głosowania na listę socjalistyczną, ponieważ „partja, która broni ubogich i uciśnionych, nie może być nazwana antyreligijną“... Nawiązując do wystąpienia Ch. D. z centrolewu zapytuje „Naprzód“, czy „ten sprawdzian“ nie powinien i na członków Ch. D. oddziałać i skłonić ich do pójścia razem z PPS. „Jak myślicie?“ — pyta nas organ PPS.

Właściwie powinien „Naprzód“ dobrze wiedzieć, co myślimy o tej sprawie. Nieraz bowiem o niej z „Naprzodem“ rozmawialiśmy. Widocznie jednak walka z sanacją tak dokładnie zajęła umysły jego publicystów, że wypędziła z nich podstawowe — zdaje się nam — zasady socjalizmu. Wobec tego musimy je przypomnieć „Naprzodowi“...

Dla „tow. proboszcza“ z Berlina sprawdzianem prawowierności religijnej jest stosunek do zagadnienia ubóstwa. Dla nas, dla katolików, jest nim co innego. Jest nim stosunek do samej religji, do prawd objawionych i do religijnej filozofji życia... Dla kogo „religja jest upiorem“ (Marks), — według tego „nie Bóg stworzył człowieka, ale człowiek „Boga“, — kto chce usunąć religję ze szkoły, — kto małżeństwo chce sprowadzić do prostego kontraktu cywilnego, — ten, chociażby najgoręcej „bronił ubogich i uciśnionych“, nie jest religijnym... Ewangelja nie dlatego zawiera chrześcijańskie objawienie, że są w niej słowa Chrystusa: „Żal mi tego ludu“. Ale dlatego, że zawiera cały wielki świat tego, w co należy wierzyć, i świat zasad, według których należy żyć... Nie kto inny, tylko patrjarcha socjalizmu Bebel powiedział: „Chrześcijaństwo i socjalizm, to — jak ogień i woda“.

—:0:—

Przewiozą b. posłów do Chełma?

UROCZYSTA UCHWAŁA ZW. ADWOKATÓW.

Warszawa, 19. 9. (Telef. wł.) Na wczorajszem zebraniu Związku Adwokatów Polskich powzięto uchwałę, podzielającą w zupełności stanowisko zajęte przez Warszawską Radę Adwokacką. Uchwała ta w uroczystej atmosferze przyjętą została większością stukilkunastu głosów przeciwko czterem. **Jednomyślnie postanowiono upoważnić prezydjum Związku do wyrażenia współczucia rodzinom więzionych w Brześciu adwokatów. Podobno skutkiem protestu całej palestry polskiej czynniki wyższe uznały, iż przetrzymywanie cywilnych b. posłów w więzieniu wojskowem w Brześciu, stojące w jaskrawej sprzeczności z przepisami prawa, nie da się dłużej utrzymać i wywiera w opinji wręcz przeciwny skutek od zamierzonego przez czynniki decydujące. Obecnie więc toczą się debaty, że należy jednak aresztowanych przenieść z Brześcia gdzieindziej. W sferach „sanacyjnych“ mówią, że najodpowiedniejszem więzieniem cywilnem będzie więzienie w Chełmie w lubelskiem, bo to niedaleko od Brześcia, a daleko od stolicy.**

B. pos Bettman (PPS.) uwięziony.

Warszawa 19. 9. (Telef. wł.). Sanacyjna agencja „Iskra“ podaje wiadomość o aresztowaniu we Włocławku b. posła P. P. S. Edwarda Bettmana. Aresztowanie nastąpiło dziś o godz. 8 rano. „Iskra“ twierdzi, że poseł Bettman jest oskarżony o wstrzymanie się od spełnienia obowiązku służby wojskowej w czasie wojny polsko-bolszewickiej i podstawienie zamiast siebie brata. W karcie ewidencyjnej Bettmana ma figurować kara 6 miesięcy więzienia za samowolne odejście z oddziału i sfałszowanie dokumentów.

(Nie krytykując zgóry tego zarządzenia władz, musimy jednak wyrazić ubolewanie, że p. Bettmanowi udało się to tak długo uchylać się przed karzącą ręką sprawiedliwości. Wszak wojna polsko-bolszewicka skończyła się w r. 1920, a p. Bettman wszedł do Sejmu w r. 1928. Osiem lat ukrywał swą zbrodnię! — Uw. Red.).

Czy będą mogli kandydować?

Warszawa 19. 9. (Telef. wł.). Ordynacja wyborcza przewiduje osobiste podpisanie przez kandydata oświadczenia, że zgadza się na wystawienie kandydatury. Termin zgłoszenia takiego oświadczenia mija co do list państwowych **17 października**, a co do okręgowych 25 **października**. O ile więc do tego czasu obrońcy i rodziny aresztowanych nie będą do aresztowanych dopuszczone, byli posłowie będą pozbawieni możności kandydowania.

Aresztowania i rewizje w łódzkiej P. P. S.

Warszawa, 19. 9. (Telef. wł.) Z Łodzi donoszą, że tamtejsza policja przeprowadziła dziś w nocy kilkanaście rewizyj w mieszkaniach działaczów PPS. **Między in. odbyła się rewizja u radnego miejskiego Potańskiego. Oprócz tego przeprowadzono rewizję w mieszkaniach 16-tu aresztowanych w ostatnim tygodniu członków PPS., którzy rozklejali plakaty, nawołujące do niedzielnego wiecu. Równocześnie starostwo cofnęło szereg zezwoleń na broń członkom i kierownikom PPS.** Skonfiskowano podczas rewizji kilka rewolwerów.

W związku z tem w Warszawie rozeszła się pogłoska, jakoby władze policyjne postanowiły skończyć wreszcie ze słynną bojówką socjalistów sanacyjnych, która pod wodzą osławionego **Łokietka** niejednokrotnie dała się we znaki spokojnym obywatelom. **Gdyby ta wiadomość okazała się wkrótce prawdziwą, w co zresztą należy wątpić, społeczeństwo w Warszawie odetchnęłoby.**

OBY WSZĘDZIE TAKIE TEMPO.

Warszawa, 19. 9. (Telef. wł.) W związku z konfiskatami, jakim uległy niektóre dzienniki warszawskie za opis zajść niedzielnych, redaktorom odpowiedzialnym tych pism już wytoczono sprawy karne i procesy **w iście amerykańskiem tempie,** wyznaczono już na 22 bm.

Sąd Okręgowy w Krakowie. Wydział IV. Dnia 18 września 1930 r. Sygn. IV. Pr. 46/30.

Sąd okręgowy — Wydział IV. karny na posiedzeniu niejawnem w dniu 18 września 1930 r., po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego wydał następujące

postanowienie:

Zatwierdza się po myśli par. 489 austr. pr. k. zarządzoną przez Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie dnia 15 września 1930 r., a wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie w dniu 15 września 1930 r. konfiskatę czasopisma „Głos Narodu“ Nr. 246 z daty Kraków 17 września 1930 r., z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 1-szej, zaczynającego się od słów „Trzeba jeszcze wrócić“, w szczególności tytuł tego artykułu, oraz ustępy od słów „Wynika naprzód“ do słów „od Niemców“ od słów „Aranżerami bowiem“ do słów „ale sanatorzy“ i od słów „Kiedy P. Piłsudski“ do słów „burzliwem życiu“, albowiem treść tychże ustępów zawiera znamiona występku z par. 300, 308, 310 u. k.

Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu.

Zakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku urzędowym, oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu“.

Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Sędzia okręgowy:
Podpis nieczytelny.

O czem piszą inni?.

Obóz polskich hitlerowców.

Bardzo sympatyczną perspektywę rozwoju naszego wewnętrznego życia politycznego przedstawia „Słowo Polskie".

„Znajdujemy się — pisze — dopiero na początku długiej batalji, która zapewne będzie, jak ten początek zresztą wskazuje, burzliwą. **Pokłócimy się nieraz między sobą, my Polacy. Pozrywamy stosunki towarzyskie, a nawet rodzinne, pobijemy się na wiecach.** Wszystko to nie pozostawi po sobie społeczeństwu ciężkiego brzemienia na przyszłość, o ile nowy sejm będzie naprawdę zdolny do wzniesienia fundamentów nowego ustroju",

t. zn. o ile sanacja uzyska większość mandatów przy wyborach!

Oto mamy próbkę prawdziwie obłąkańczej mentalności w sanacji. Gotowa jest na wszystko, nie cofa się nawet przed myślą o walkach bratobójczych, byle tylko zwyciężyć! I to jest organ obozu, który się lubi nazywać „państwowym". **Należałoby go raczej nazwać obozem polskiego hitleryzmu.**

Jak sanacja chce zdobyć 300 mandatów?

To samo „Słowo Polskie" zastanawia się nad pytaniem, w jaki sposób sanacja może zdobyć owe 300 mandatów, o których marzy.

„Nie chcemy — pisze — twierdzić, że Błok Bezpartyjny, jako organizacja polityczna, na swój własny rachunek może zdobyć taką większość. Nie sądzimy nawet, aby mogła tę większość uzyskać szeroka lista wszystkich prorządowych organizacyj politycznych, od „Frakcji Rewolucyjnej" aż po konserwatystów. **Wydobyć ją można z sił społecznch, pozostających poza nawiasem grup politycznych, z tych sił, które obecnie Obóz Rewolucji Majowej powinien skupić pod swojemi sztandarami.** Obóz ten odniesie zwycięstwo, o ile zmobilizuje każdego kombatanta, każdego społecznika, każdego wytwórcę polskiego. Usilnem dążeniem naszem będzie, aby ta mobilizacja została doprowadzona do końca".

Wynika z tego oświadczenia, że sanacja będzie przy najbliższych wyborach próbowała zabijać istniejące organizacje społeczne, zawodowe, gospodarcze i oświatowe i część członków tych organizacyj pozyskiwać dla siebie. **Oczywiście w imię — — — bezpartyjności!**

Prasa warszawska donosi, że listy okręgowe BB zostały już ustalone.

O skaptowanie katolików do sanacji.

Krakowski korespondent „Gazety Warszawskiej" pisze:

„Przed półtrzecia rokiem tutejsi katolicko-ludowi, sfinansowani przez część ziemian, stworzyli osobną listę wyborczą Nr 30 i zdobyli 3 mandaty (księża Madej i Czuj i hr. Stadnicki). Po wyborze weszli do klubu BB. Na niemal tym samym terenie osobną akcję wyborczą prowadził radykalny odłam sanacji, Związek chłopski, miał listę Nr 13 i również wyprowadził 3 posłów z p. Stapińskim na czele. Weszli oni jako hospitanci do klubu BB.

Obecnie ma być inaczej. **Katolicko-ludowi** ogłosili już, iż pójdą na listę wspólną z właściwą sanacją. Gorzej jest z grupą **Stapińskiego. Zgłosił** się on do właściwych czynników sanacji z propozycją ułożenia wspólnej listy i — jak dotąd — nie otrzymał odpowiedzi. Istotnie umieścić na liście obok siebie księdza Czuja i „hodurowca" Stapińskiego — dość trudno.

Wiadomości o tej jednolitej akcji wyborczej sanacji wywołały duże wrażenie wśród duchowieństwa diecezji krakowskiej i tarnowskiej. **Starostowie w sposób natarczywy domagają się od duchowieństwa jasnego określenia, czy „idzie z rządem przeciw centrolewowi, czy z centrolewem przeciw rządowi?"** (np. starosta pow. ropczyckiego). Aby przełamać nieufność duchowieństwa, głosi sanacja, iż ma już zgodę proboszcza Istebnej na Śląsku, ks. Grimma, na postawienie go na pierwszem miejscu listy okręgowej na Śląsku Cieszyńskim. Pośrednikiem miał być wojewoda Grażyński".

Jesteśmy przekonani, że duchowieństwo wyprosi sobie te próby wciągnięcia go w wir walk wyborczych, a ewentualni kandydaci duchowni na listach sanacji dobrze się zastanowią, zanim się zgodza na występowanie w towarzystwie Sanojców, żydów, protestantów i t. p.

Na wypadek „klęski elementarnej".

„Naprzód" przypomina charakterystyczną mowę sanacyjnego min. sprawiedliwości, p. Makowskiego, w lipcu 1926 roku, podczas dyskusji nad projektem zmiany konstytucji. Przy art. 44 konstytucji chciał on dodać ustęp o prawie dekretowania p. Prezydenta w okresie bezsejmowym.

„Opozycji robiącej zastrzeżenia przeciw temu prawu, p. Makowski **perswadował, że nikt przecież nie uwierzy, aby prezydent Mościcki był w stanie zadekretować coś, co — nie mówiąc już o konieczności państwowej — stałoby w przeciwieństwie do ducha konstytucji, tak przecież demokratycznego.** Jeżeli rząd domaga się dla prezydenta tego prawa, czyni to w przewidywaniu, że mogą zajść nagłe i nieprzewidziane wypadki, kiedy Sejm tak odrazu nie może być zwołany **(np. klęski elementarne)**, a wówczas dekret zastąpi ciężko pracującą maszynę prawodawczą.

Czy p. Makowski przekonał większość Sejmu temi i podobnemi argumentami, czy też działała tu ta sama sugestja, która pod świeżem wrażeniem wypadków majowych podziałała osłabiająco na energję Sejmu — dość, że artykuł 44 otrzymał dekretową przyczepkę".

Chodziło wiec o danie p. Prezydentowi władzy ustawodawczej na wypadek „klęski elementarnej"... Czy jednak sanacja nie znajduje sie obecnie w takim stanie?

Owe 300 dolarów miesięcznie...

P. Holówko ogłasza w prasie sanacyjnej odpowiedź na artykuł „Robotnika", w którym organ PPS. pisał, że w latach 1923 i 1924 **p. Piłsudski w Sulejówku brał po 300 dolarów od robotników amerykańskich** i że

„nie słyszano, aby zrobił z nich inny, niż prywatny, użytek".

P. Holówko twierdzi, że w tych latach p. Piłsudski utrzymywał sie ze swoich prac literackich, że natomiast co do pieniędzy z Ameryki

„ani jeden cent nie był użyty przez Marszałka na potrzeby własne i jego rodziny".

Rozdawał je na cele społeczne, m. in. na socjalistyczne (!) „Tow. Opieki nad dzieckiem robotniczem", którem kierował pos. Arciszewski (PPS).

Głos ma teraz „Robotnik".

Program Rządu Polskiego

Kiedyś przyjdzie Rząd z woli społeczeństwa polskiego. Ogłosi on taką deklarację: „Stwierdzamy uroczyście, że praw na mocy których zostaliśmy do władzy powołani przestrzegać będziemy święcie i według naszego sumienia.

Na mieszanie się do rządów klik i koteryj nie dozwolimy. Spiski zostaną wytępione. Sądy mają sądzić sprawiedliwie. Niema względów personalnych. Niema jednostek ponad prawem. Administrację państwa poruczymy fachowcom. Odnosi się to w szczególności do spraw zagranicznych, gospodarczych i wojska.

Rząd nie ścierpi uprawiania polityki partyjnej przez urzędników. Wojsko ma służyć obronie Rzeczypospolitej i raz na zawsze zostaje od polityki usunięte.

Rząd szczególne staranie przyłoży do ścisłego wykonania przepisu konstytucji, gwarantującego bezpieczeństwo mienia każdemu obywatelowi. Rząd nie dozwoli na wyzysk materjalny jakiejkolwiek klasy społecznej.

W gospodarce państwowej będzie ściśle przestrzegana oszczędność. Agendy państwa w zakresie ekonomicznym będą wydatnie ograniczone. Nierentowne przedsiębiorstwa państwowe Rząd wyprzeda, lub wydzierżawi. Podatki zostaną zmniejszone.

Uznając granice Rzeczypospolitej za nienaruszalne, Rząd zwróci się do rządów państw europejskich z ostrzeżeniem, że jakiekolwiek zakusy i zamachy na całość terytorjum Polski staną się powodem do rozpętania wojny. Rząd polski dąży do pokoju i wojny zaczepnej prowadzić nie będzie.

Mniejszościom narodowym rząd gwarantuje spokój i sprawiedliwość. Stosunek do mniejszości uzależnia od stopnia lojalności i poczuwania się mniejszości do spełniania obowiązków obywatelskich. Polskiego stanu posiadania Rząd uszczuplić nie dozwoli.

Rząd uznaje w pełni zasadę kontroli ze strony społeczeństwa i poddaje się takiej kontroli wykonywanej przez uprawnione do tego organy. Rząd chce oprzeć się na zaufaniu społeczeństwa polskiego, wierzy w jego patrjotyzm, lojalność i instynkt państwowy".

Od takiej deklaracji będzie musiał rozpocząć swoją działalność rząd powstały z woli społeczeństwa polskiego. Mogłaby się ona wydawać zbędna, skoro zawiera same oczywiste i ogólnie w Europie stosowane zasady rządów. W Polsce będzie ona konieczna, jako znak bezpowrotnego zerwania ze smutną przeszłością.

Rząd, który podobną deklarację wyda, spotka się z prawdziwem zaufaniem, z wiarą, z entuzjazmem ludności. Taki rząd przyjść musi, taki rząd przyjdzie już niebawem.

emel.

Akad. kongres misyjny w Lublanie.

Referat ks. Kowalskiego o zasługach Słowian. — Historja misyj. — Znaczenie prasy. — Sprawozdania — Zamknięcie kongresu.

W przedostatnim dniu Kongresu, 9 września: w imieniu narodów słowiańskich z referatem wystąpiła Polska w osobie ks. dr. Kowalskiego, doc. U. J., który mówił na temat: „Udział Słowian w obecnej działalności misyjnej". Prelegent wykazał, że narody słowiańskie w niemniejszym stopniu pracują na polu misyjnem, niż inne narody. Słowianie pracowali głównie na wschodzie. Ostatniemi jednak czasy ekspansywna działalność Słowian na misjach przenosi się również na inne części świata poza Europę. Katolicy jugosłowiańscy, aczkolwiek nieliczni (dochodzą do 4 i pół miljona), pracują tu bardzo intensywnie.

Państwo czeskie również pracuje na tem polu wydatnie. Szczególnie zasłużono są zakony czeskie.

Polska na terenach pracy misyjnej robiła zawsze bardzo wiele mimo niewoli. Z chwilą odzyskania niepodległości akcja ta niesłychanie wysoko się podniosła. Przeglądem polskiej pracy misyjnej był przed 3-ma laty Międzynarodowy Akad. Kongres Misyjny w Poznaniu, który stwierdził żywotność wielką idei misyjnej w naszem państwie. Świadczą o tem również statystyki ofiar misyjnych. Z zakonów polskich szczególniejszą zasługę dla pracy misyjnej mają OO. Jezuici, pod których kierownictwem pozostają olbrzymie tereny misyjne Rodezji w Afryce Środk. Ostatniemi czasy polscy misjonarze otrzymali również polskie specjalnie placówki misyjne w Chinach. Bardzo dzielnie pracują także polscy misjonarze w Brazylji. Szeregi wreszcie polskich misjonarzy są rozrzucone po całym świecie.

Z kolei O. A. Väth T. J. w referacie „Misje w Indjach", dał obraz rozwoju pracy misyjnej w tym kraju.

Ks. Bertini w odczycie przedstawił treściwie przegląd historyczny misyj od czasów pierwotnych aż po współczesne wykazując, że w największym stopniu na rozsiewanie kultury wpływały zawsze misje, co potwierdza historja i zestawienia statystyczne.

Następnie z bardzo zajmującym referatem wystąpi P. Gian Carlo Castagna „Misje a prasa". Obecnie jednym z najważniejszych czynników w pracy misyjnej jest prasa, która wszędzie może dotrzeć, nawet tam, gdzie trudno dojść misjonarzowi. Z krajów misyjnych największy głód prasy odczuwa Japonja, w której niema prawie człowieka, któryby nie umiał czytać. Jest tam mnóstwo różnych książek, ale brak książki religijnej, za którą płacą od 5—25 dolarów. Są bogate wydawnictwa dzienników, sięgające np. w Tokjo 800 tys., w Osaka 600 tys., ale brak wydawnictw katolickich tak tu mile widzianych. Ministerstwo W. K. i O. P. w Japonji zwraca się obecnie do katolików, by ratowali kraj przed zupełną materjalizacją.

Po tym ciekawym i aktualnym referacie nastąpił referat prof. dr. Stefesa na temat: „Znaczenie chrześcijaństwa i jego charakter misjonarski".

Po referatach nastąpiły sprawozdania z działalności misyjnej akademików poszczególnych krajów. W imieniu Jugosławji złożyli sprawozdanie: Draganowic i Duh w imieniu Polski złożył sprawozdanie Zygm. Olyński, Niemiec Larsen, Austrji Oesterreicher, Belgii p. Charles S. J. i t. d.

Na zebraniu popołudniowem, zagajonem przez prof. dr. Schmidlina nastąpił referat Otona Maasa na temat: „Historja misyjna".

Historja misyj winna obejmować fakta, które mogłyby być wskazówkami do dalszej pracy i chroniły przed błędami. Będzie sie ona ciągnęła tak długo, dopóki nie zostaną nawróceni wszyscy. Zajmowanie się historją misyj jest bardzo owocne, bo wzbudza szlachetne współzawodnictwo w akcji misyjnej.

Z kolei nastąpił potem referat St. Irela S. J. „Misje Indjan w Ameryce Południowej według Junty z r. 1568 w Madrycie". Wreszcie tegoż dnia był bardzo ciekawy odczyt z przeźroczami o Japonji, misjonarza Japończyka, ks. O. Ogihara T. J., który w niesłychanie zajmujący sposób przedstawiał bogactwa i bujność przyrody japońskiej i duszy Japończyka. Zademonstrował również stroje narodowe japońskie. Ostatni dzień kongresu rozpoczął się referatem naukowym O. Chales'a T. J. „Podstawowa teorja misyjna".

Potem ks. dr. Hambas z Węgier mówił na temat: „Obowiązek misyjny". Referent oparł cały swój wywód na Piśmie św. Starego i Nowego Testamentu, wykazując, że obowiązek apostołowania jest naczelnym w kościele, obowiązuje każdego katolika, co potwierdzają księgi św. od pierwszej karty do ostatniej.

Dalej słuchaliśmy referatu prof. dr. A. Hamrosa „Prawo misyjne". Po referacie tym nastąpiły dyskusje nad wszystkiemi referatami i nad aktualnemi sprawami misjologicznemi i misyjnemi. Popołudniu był ostatni referat dr. Vilko Fajdigi „Chrześcijaństwo a Buddyzm". Prowadzono w dalszym ciągu dyskusję, poczem zakończono Kongres uroczystem „Te Deum" w kościele Franciszkanów. Wieczorem tegoż dnia miejscowy ban (wojewoda) wydał raut dla uczestników Kongresu.

H. Smarzyńsk.

Gdańsk na rozdrożu.

Z Polską czy przeciw Polsce?

Gdański „Volkstag" uchwalił w ostatnich dniach budżet Wolnego Miasta. W dyskusji, jaka towarzyszyła trzem czytaniom ustawy, przedstawiciele stronnictw wypowiedzieli swe poglądy na stosunek do Polski.

Nacjonaliści twierdzili, że dotychczasowa polityka porozumienia z Polską zawiodła. Ich zdaniem nie była to nawet polityka porozumienia, lecz polityka rezygnacji, polityka poddania się. Mimo to Gdańsk znajduje się w coraz gorszej sytuacji.

Przeciw Polsce wystąpił również z wielką gwałtownością, ale oczywiście z innych powodów, przedstawiciel komunistów. Przewodniczący musiał mu odebrać głos i wykluczyć na kilka posiedzeń.

Za porozumieniem z Polską wypowiadali się przedstawiciele socjalistów, katolickiego centrum i liberałów. Ale i oni stawiali warunki, które są dla Polski nie do przyjęcia. Np. centrowiec Weiss domagał się usunięcia z Gdańska polskiej Dyrekcji Kolei Państwowych. Solą w oku jest też Gdańszczanom polski skład amunicji na Westerplatte.

Naogół jednak debata wykazała, że politycy gdańscy rozumieją należycie znaczenie Polski. Są na rozdrożu. Iść przeciw Polsce, czy z Polską, która może każdemu portowi zapewnić świetny rozwój, czego dowodem Gdynia?

Rozwój Gdyni przestraszył Gdańszczan, ale równocześnie ułatwił agitację kół antypolskich. Głoszą one, że Polska chce Gdańsk gospodarczo zdławić i że specjalnie w tym celu rozbudowuje Gdynię. P. Salm oświadczył, że właśnie w ostatnich miesiącach mimo ogólnego kryzysu ruch portowy w Gdyni stale wzrastał, natomiast w Gdańsku upadał. Z tego powodu Gdańsk wniósł skargę do Ligi Narodów.

Pisaliśmy przed tygodniem, że zdaniem Polski, są jej potrzebne oba porty. Ani sama Gdynia, ani sam Gdańsk nie mogą wystarczyć 30-miljonowemu państwu. Jeśli zaś Gdańsk pragnie od Polski równie troskliwej opieki jak Gdynia, to musi zmienić swój stosunek do Polski i do mniejszości polskiej. Jest-to stan wysoce nienormalny, że obywatele państwa, z którem Gdańsk jest złączony, są w Wolnem Mieście szykanowani, a czasem i napadani, natomiast Stahlhelm i różne inne organizacje hakatystyczne są pożądanymi gośćmi. Mniejszość zaś polska jest, jak mówił w Volkstagu jej przedstawiciel pos. Lendzion, upośledzona, zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa. Brak nauczycieli polskich, bo Senat nie przyjmuje Polaków, lecz optantów lub nawet ludzi wydalonych z Polski za różne przestępstwa. Dużo dałoby się też powiedzieć o wybrykach nacjonalistycznych żywiołów, np. niszczeniu skrzynek polskich lub napadach na zgromadzenia polskie, które Senat obiecuje karać, które jednak nieraz się zdarzają.

Dopiero po zmianie nastrojów w Gdańsku będzie się mogło Wolne Miasto domagać jeszcze troskliwszej opieki od Polski. Czy to nastąpi, będziemy mogli sądzić na podstawie wyborów do Volkstagu, wyznaczonych na 16 listopada.

Z Włocławka.

Manifestacje antyniemieckie. — Nikczemność sanacji. — Z sali teatralnej. — Wiadomości potoczne.

I w naszem mieście, w Włocławku z inicjatywy sanacyjnej Federacji obrońców ojczyzny, odbyły się manifestacje antyniemieckie. Do akcji Federacji przyłączyły się wszystkie organizacje w liczbie przeszło 60. Nikt się nie powodował różnicą przekonań politycznych. Wspólne niebezpieczeństwo wszystkich zespoliło. Na pl. gen. Dąbrowskiego zebrało się około 4.000 mieszkańców, organizacje z licznemi sztandarami. Z celem zebrania zaznajomił zebranych p. Krzewski (B. B.), następnie mec. Tomaszewski (Str. Nar.) i p. Promis (B. B.), wreszcie odczy-

tał rezolucje p. Krzewski. W pochodzie przeszli uczestnicy pod starostwo, gdzie wręczono uchwalone rezolucje. Manifestacyjne zebranie zakończyło się na Starym Rynku, gdzie jeszcze raz przemówił p. Promis, wzywając do bojkotu wyrobów niemieckich.

W chwili, gdy wszystkich ogarnął entuzjazm, gdy serca biły jeden, wielki rytm miłości ojczyzny, gdy wszyscy byli zjednoczeni i ślubowali do ostatniej kropli krwi bronić ziemi ojczystej, gdy bito brawa mówcom dzisiejszego reżimu, w takiej podniosłej chwili matadory sanacyjne rozrzucali ulotkę przedwyborczą. Bolszewików, Niemców, „endeków“, tych co do centrolewu należą w jednym obozie pomieszczono, do wrogów Polski zaliczono. Nikczemność! Z tego na przyszłość nauka: nie łączyć się z sanatorami!

Na brak rozrywek nie może miasto nasze narzekać. Mamy trzy kinoteatry, z tych dwa dźwiękowe. Zjeżdżają do nas raz po raz zespoły z Warszawy. Prócz tego ma Włocławek „Teatr Miejski“, który jest filją teatru toruńskiego. Cała tajemnica polega na tem, że teatr toruński przyjeżdża do nas w każdy poniedziałek ze swojemi występami. Zainaugurował sezon wystawieniem w dniu 15 bm. „Hamleta“ Szekspira. Salę wypełniła po brzegi doborowa publiczność. Rolę tytułową kreował dyr. Benda. P. Dytrych w roli Klaudjusza, potrafił odtworzyć świetną maskę człowieka gnębionego wyrzutami sumienia. P. Królikowska odtworzyła, mimo braku szerszego rozpięcia dynamiki tragicznej, rolę swoją znakomicie i całą salę poruszyła swym tragizmem. Doskonałym był w scenach komicznych Polonjusz p. J. Cornobisa. W następny poniedziałek wystawia teatr „Maman do wzięcia“ Grzymały-Siedleckiego.

We czwartek **ma zamiar wystawić p. Adwentowicz w kinie „Nowości“ osławioną „Cjankali“ Wolfa.** Piszę „ma zamiar wystawić“, ponieważ **do wystawienia tego pornograficznego sztuczydła nie dojdzie.** Możemy to stanowczo oświadczyć, bo znamy stolicę Kujaw. Żyd wprawdzie salę wynajął, właściciel księgarni, a zarazem redaktor naszego „ABC“ (tak jest ABC!) sprzedaje bilety, ale my się nie damy sprowokować pornografją niemieckiego pismaka, pornografją, podważającą etykę katolicką. Jeździły po naszym kraju baptysty, ale w naszem mieście otrzymali odprawę. Jeździł i J. Kaden-Bandrowski, nawet odczyt u nas zapowiedział, ale go nie było później gdzie wygłosić. I p. Adwentowicz z niczem, chyba ze wstydem, odjedzie.

4 października odbędzie się wielka uroczystość poświęcenia internatu Gimnazjum im. Długosza. Do sprawy tej powrócimy. Sanacja na czas wyborów wydaje tygodnik „Nasza Droga“. Pierwszy numer przedstawia się blado, anemicznie, jak sama sanacja. Ze zdziwieniem w prasie stołecznej przeczytałem o demonstracjach centrolewu w Włocławku, o awanturach i ranieniu posła Piotrowskiego. Wszystko to z palca wyssane. Dnia 14 w niedzielę odbywały się u nas podniosłe manifestacje antyniemieckie. **jol.**

Na ziemiach Polski.

Przymrozki na Wileńszczyźnie.

Długotrwałe chłody panujące na Wileńszczyźnie, zmieniły się w przymrozki. Jak donoszą z Wilna ubiegłej nocy w pobliżu Trok woda pokryła się cienką warstwą lodu. Silniejszy mróz był po stronie litewskiej, gdzie pomarzły ogrodowizny. Również w północnych powiatach Wileńszczyzny panują znaczne przymrozki.

Szpieg niemiecki w potrzasku.

Po dłuższej obserwacji władze bezpieczeństwa aresztowały **w Kościerzynie,** Matykę Józefa, lat 27, bez zawodu, pod zarzutem **uprawiania szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych.** Wymieniony pozostawał w ścisłym kontakcie z wywiadem obcego państwa, dostarczając temuż różnych informacyj, dotyczących wojska, przysposobienia wojskowego itp. W czasie rewizji znaleziono u niego obfity materjał dowodowy i broń palną. Szpiega osadzono w więzieniu w Chojnicach.

BRAK SZKÓŁ POWSZECHNYCH W WARSZAWIE.

Tegoroczny przyrost dziatwy w szkołach powszechnych Warszawy wynosi około 9 tysięcy, tak, że obecnie stolica ma ogółem 88.100 dzieci w wieku szkolnym „powszechnym“. Nie wszystkie jednak dzieci mogą uczęszczać do szkoły, gdyż okazało się, że brakuje sal szkolnych dla przeszło 5 tysięcy młodzieży.

MIĘDZYNARODOWI WŁAMYWACZE W WILNIE.

Na terenie Targów wileńskich wpadli w ręce policji dwaj podejrzani osobnicy, **legitymujący się kupieckiemi paszportami** wystawionemi w Brukseli na nazwisko Ratnera i w Berlinie na nazwisko Millera. Po przeprowadzonem śledztwie okazało się, że **rzekomi kupcy są niebezpiecznymi, międzynarodowymi włamywaczami.** Aresztowani będą wydani w ręce policji berlińskiej, która poszukuje ich za szereg włamań do sklepów jubilerskich.

„Ciężkie czasy“ w Stanach Zj.

I AMERYKA NARZEKA. — KRACH, BEZROBOCIE, POSUCHA. — COME BACK TO AMERICA. — KORUPCJA.

Przyszły złe czasy na kraj mlekiem, miodem i dolarami płynący. Coś się psuje w państwie dolara. Mnożyły się w ostatnich czasach oznaki, że nie jest już wszystko tak różowo w Stanach, jak bywało. Krach na giełdzie, niskie już od dłuższego czasu ceny zboża, tegoroczna posucha i bezrobocie złożyły się na to, że pesymistyczne nastroje biorą górę. Przedewszystkiem nie powtórzy się za rok bieżący tak miły wszystkim „bonus“, czyli redukcja podatkowa.

Począwszy od prezydenta Hoovera, wszyscy, do najmłodszego urzędnika włącznie, myśleć muszą o oszczędnościach w aparacie administracyjnym. Problemat nielada, wymagający nietylko finansowych talentów, ale i psychologicznego zrozumienia sytuacji.

Rząd wydał w miesiącu lipcu o 29 miljonów dolarów więcej, niż w lipcu roku ubiegłego, a zebrał o 54 miljony mniej. Handel zagraniczny znacznie się zmniejszył. Możliwy jest przy końcu roku **deficyt około 200 miljonów dolarów.**

Biuro statystyczne wydało zestawienie liczby bezrobotnych, wynoszącej w kwietniu, kiedy rejestrowano bezrobotnych, 2% ludności, **czyli 2,508.151 poszukujących pracy.** Statystyka ta nie obejmuje tych, którzy pracują bezpłatnie, chorych i leniuchów, nie chcących pracować.

Posucha tegoroczna była klęską większą, niż najgroźniejsze powodzie. Ostatnia posucha, którą pamiętają starsi ludzie, była w roku 1895 kiedy od kwietnia do października nie było deszczu, ale upały nie były tak groźne, jak w tym roku.

Grożący brak pieniędzy każe szukać nowych źródeł dochodów i zewsząd słychać teraz nowe hasło „Turystyka dla Ameryki“. Swego czasu umieszczono wszędzie plakaty „Come back to Erin“, mające na celu propagowanie turystyki w ubogiej Irlandji. Teraz bogata Ameryka chwyta się tegoż środka reklamy i nawołuje swoich turystów, którzy rok rocznie miljony dolarów topią w kieszeniach Europy, by pozostali w domu i zwiedzali Amerykę.

W kraju, w którym pieniądz odgrywa tak ważną rolę, jak w Ameryce, rzadko kto umie się oprzeć jego urokowi. Korupcja w świecie finansowym i politycznym jest na porządku dziennym. Wiedzą wszyscy, że przemytnicy alkoholu, bandyci i rabusie z Chicago, paskarze i szantażyści mają swoje stosunki, ułatwiające im egzystencję.

Teraz jednak wyszła na światło dzienne afera, która wywołała wielki skandal, a to dlatego, że wmieszani są w nią przedstawiciele sprawiedliwości. Jeżeli sędzia kupuje swój wysoki urząd i sam potem w urzędzie popełnia nadużycia, jeżeli w jego nominację zaplątany jest sam burmistrz Nowego Jorku, Walker, to wówczas nawet Tammany Hall, potężna organizacja demokratów amerykańskich, nie może przeszkodzić temu, by powstał publiczny skandal. Sprawa sędziego Ewalda, jego żony i 10.000 dolarów, zapłaconych za urząd, oparła się o sądy, a gdy opinja publiczna okazała swe niezadowolenie z obrotu, jaki nadawał procesowi publiczny oskarżyciel, sam gubernator Stanu Nowego Jorku, Roosevelt, wmieszał się w sprawę i podjął śledztwo, mające zbadać nietylko ten, ale i kilka analogicznych wypadków.

Em.

Nie będzie wystawy rzemiosła w Katowicach.

Izba Rzemieślnicza z siedzibą w Katowicach projektowała w porozumieniu z różnemi gałęziami rzemiosła urządzenie jesiennej wystawy eksponatów śląskiego rzemiosła. Jak się jednak dowiadujemy, cały ten projekt upadł z powodu stanowiska zajętego przez organizacje rzemieślnicze, które sprzeciwiają się prowadzeniu agend tej wystawy przez Tow. Wystaw i Propagandy. Organizacje te pragną kierować wystawą we własnym zakresie. W takich warunkach, oczywiście, niema mowy o uruchomieniu wystawy.

Bitwa dwóch band przemytników.

Przemytnictwo na terenie **województwa łódzkiego** osiągnęło tak wielkie rozmiary, iż ostatnio przychodzi do starć **pomiędzy poszczególnemi bandami konkurencyjnemi** o przekraczanie terenu wpływów innej bandy.

Jedna z takich walk rozegrała się na **pograniczu polsko-niemieckiem w okolicach Praszki.** Zaalarmowani odgłosem bójki, strażnicy celni przybyli na miejsce, gdzie **zastali trzech ludzi leżących w kałuży krwi.** Kilku przemytników na widok strażników rzuciło się do ucieczki.

Trzech rannych przemytników Wąsowskiego, Błaszczyka i Langa aresztowano. Znalezioną przy nich kontrabandę skonfiskowano.

ROZBUDOWA POLSKIEGO WYBRZEŻA bez rozpisywania konkursów.

Stała komisja do spraw miasta i portu Gdyni oraz wybrzeża, ustaliła onegdaj na posiedzeniu, że rozbudowę wybrzeża **należy powierzyć specjalnym komisjom lokalnym** (?) i zaniechać ogłaszania konkursów.

Mamy więc jeszcze jeden dowód sanacyjnego działania we „własnem kółku“. Konkursy publiczne zamykały stojącym u żłobu drogę do synekur, gdyż były kontrolowane przez wszystkich zainteresowanych, obecnie, po umiejscowieniu sprawy na własnem podwórku, mogą rządzić dowolnie.

Z życia młodzieży akademickiej.

Akademickie koło polskie w Charbinie.

W ubiegłym miesiącu powstało w Charbinie Polskie Koło Akademickie Badania Chin. Koło jednoczy wszystkich studentów Polaków, zamieszkałych na terenie Chin. Obecnie liczy 40 członków, z których 29 zamieszkuje w Charbinie, a reszta w miastach: Tientsin, Mugden, Szanghaj i Hua-Ting. Koło ma za zadanie badanie Chin pod względem kulturalno-ekonomicznym. Uruchomiło dwa seminarja: kultury Chin i polityczno-ekonomiczne, tworzy muzeum Chinoznawcze, organizuje studjum przyrodnicze i studjum fotograficzne. Poza tem ma za zadanie reprezentować i bronić interesów studentów-Polaków na dalekim Wschodzie, jak również wytworzyć kontakt i współpracę z młodzieżą akademicką chińską i japońską. Prezesem Koła jest L. Michowski, student Instytutu Wschodniego w Charbinie, wiceprez. St. Macedoński, student Politechniki Charbińskiej, sekr. L. Wleciał, skarbnikiem W. Kopaliński, asystentem seminarjum kultury Chin Al. Macedoński, bibljotekarzem H. Persik, kustoszem muzeum Wł. Pelz. Koło podporządkowało się Naczelnemu Komitetowi Akademickiemu, a na przedstawicieli w Polsce wybrano: J. Mosdorfa, Wł. Sylwestrowicza i J. Biernackiego.

Z całego świata.

Międzynarodowa wystawa kolonjalna w Paryżu.

Francja przygotowuje na przyszły rok Międzynarodową Wystawę Kolonjalną. Poza pawilonami poszczególnych francuskich kolonij, będą zareprezentowane kolonje licznych innych państw. Przedstawiciele narodów ze wszystkich prawie kolonij całego świata będą przesiedleni. Przedstawiciele ci zamieszkają w domach ściśle skopiowanych z oryginalnych egzotycznych wzorów. W specjalnym obszernym ogrodzie zoologicznym będą umieszczone okazy fauny miejscowej w możliwie najnaturalniejszem otoczeniu. Zwiedzający przeto wystawę będzie mógł przy małym koszcie urzeczywistnić „podróż naokoło świata“.

Henryk Ford leci z Francji do Anglji.

Bawiący od kilku dni w Paryżu magnat automobilowy amerykański, Henryk Ford, odleci w tych dniach samolotem prywatnym do Liverpoolu na „Wielkie stulecie kolejnictwa“, rozpoczęte w tem mieście na terenach Targów Przemysłowych. Równocześnie odbędzie się tam wystawa 20 parowozów różnego typu i czasów, począwszy od Stephensonowskiego wielkiego kotła na małych kółkach z niewspółmiernym kominem, aż do „Latającego Szkota“, a więc typu najnowszego.

Najciekawszym fragmentem tej wystawy jest plastyczny pokaz rozwoju komunikacji wszystkich epok, od człowieka jaskiniowego, który nie znał jeszcze zwierzęcia pociągowego i ładował swe zdobycze, narzędzia i broń na kobietę własną lub upolowaną, ciągnąc ją za włosy. Następnie idą słonie, renifery, osły, wielbłądy, konie i psy, aż do najnowszych zdobyczy transportu zmechanizowanego.

W MOSKWIE BRUKUJĄ ULICE PŁYTAMI CMENTARNEMI.

W Moskwie odbywa się obecnie brukowanie szeregu ulic. Jako materjał do brukowania używane są między innemi płyty kamienne, zrabowane przez władze bolszewickie z cmentarzów w Moskwie. Niejednokrotnie płyty te w całości lub w większych kawałkach używane są również do budowy chodników, tak, że przechodnie mają możność odczytywania napisów, które umieszczone były na tych płytach, gdy się znajdowały na grobach.

SKOK Z KOPUŁY ŚW. PIOTRA.

Jak donoszą z Rzymu, przed kilku dniami z kopuły bazyliki św. Piotra skoczył w zamiarze samobójczym człowiek nieznany i zabił się na miejscu.

Zuchwały napad na bank.

Na Lincoln National Bank w Lincolnie, w stanie Nebraska dokonano ostatnio, nawet na stosunki amerykańskie niezwykle zuchwałego napadu. Mianowicie sześciu zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w ręczne karabiny maszynowe, oraz w rewolwery, wtargnęło wczasie godzin urzędowych do hali banku. Sterroryzowawszy interesentów i urzędników, którym rozkazali paść na ziemię, bandyci zabrali znajdujące się na stołach kasjerów pieniądze i papiery wartościowe, poczem zbiegli. Szkoda wynosi około pół miljona złotych. Pościg za bandytami nie dał rezultatu.

Z WARSZAWY DO BERLINA POD POCIĄGIEM.

Służba kolejowa pociągu pospiesznego, przybyłego z Warszawy, znalazła na dworcu w Berlinie ukrytego pod wagonem pasażera, jadącego oczywiście bez biletu. Ustalono, że jest to Mieczysław Bowrol, obywatel polski, który w ten sposób zdołał przedostać się do Niemiec.

Pływająca przetwórnia ryb.

Pewne przedsiębiorstwo angielskie wpadło na pomysł zbudowania okrętu rybackiego, któryby jednocześnie przerabiał ryby, usuwając z nich to wszystko, co nie nadaje się do użytku. Okręt nazywa się Seapro i pierwszą swą podróż odbędzie na wodach Afryki Południowej, obfitujących w ryby rozmaitych gatunków.

Część ich nadaje się tylko na pożywienie dla bydła, trzody chlewnej i drobiu. Inne są cenne, gdyż zawierają tłuszcze. Wątroby innych jeszcze dostarczają tłuszczów, używanych w medycynie. Są wreszcie i takie, które warto zamrażać i sprzedawać na użytek publiczności.

Seapro posiada flotylę łodzi i motorówek, wyekwipowanych odpowiednio, które dostarczać będą okrętowi macierzystemu około 60—100 ton ryb dziennie. Pośledniejsze gatunki ryb, po załadowaniu na pokład będą natychmiast mielone w specjalnych młynach, umieszczonych między pokładami. Po zmieleniu masa przechodzi do komory sterylizacyjnej, w której bakterje gnilne zostają zabite przy pomocy ciśnienia pary, poczem idzie do suszarni, pomieszczonych na obu dziobach okrętu. Suszenie odbywa się w czterech równoległych cylindrach, ogrzewanych parą o rozmaitej temperaturze.

Przed mieleniem i suszeniem ryb dzieli się je na tak zwane „białe“ i „oleiste“. Pierwsze przy pomocy wind przechodzą do chłodni, gdzie po oczyszczeniu przez separator magnetyczny z wszelkich śladów metali, pakowane są w skrzynie i przygotowywane do handlu. Ryby „oleiste“ przechodzą drugą windą do komory. Tam po dodaniu do masy trójchlorku etylu (który pochłania tłuszcze i łatwo daje się od nich oddzielić przez parowanie) idą pod prasę.

Masę rybną oczyszczoną z oleju, poddaje się temu samemu działaniu co „ryby białe“, zaś tłuszcz, po przedestylowaniu zostaje przepompowany do baryłek i beczek. Wszystkie te operacje odbywają się mechanicznie, a maszyny są poruszane napędem elektrycznym. Poza opisanemi powyżej urządzeniami Seapro posiada przyrządy do wydobywania tłuszczu wątrobianego z niektórych ryb, oraz chłodnie i wędzarnie dla ryb wyższych gatunków, nadających się dla celów spożywczych.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Literatura i sztuka

Z pracowni laureata m. Lwowa.

I. Nikorowicz pisze scenarjusz filmowy.

Tegoroczny laureat nagrody literackiej m. Lwowa — powieściopisarz i autor sceniczny, **Ignacy Nikorowicz**, przebywa obecnie w Wiedniu, gdzie w rozmowie z korespondentem „Kurjera Łódzkiego“ podał parę szczegółów, dotyczących jego obecnej działalności artystycznej.

Autor znanej komedji „W gołębniku“, opracowuje teraz scenarjusz dla amerykańskiej wytwórni filmowej, **osnuty na tle życia Kościuszki**, a równocześnie przygotowuje tom przekładów na język niemiecki arcydzieł naszej literatury, zarówno z prozy, jak i poezyj. Pozatem wykończa powieść „Czarne orchideje“. W listopadzie b. r. ma wyjechać do Paryża, gdzie wystawią jego balet p. t. „Bajka o słońcu“. Na dalszym planie znajduje się zamiar objazdu odczytowego wśród emigracji polskiej w Ameryce, oraz napisanie monografji o St. Przybyszewskim, z którym łączyły go węzły serdecznej przyjaźni.

EJSMOND PO FRANCUSKU.

U Gebethnera i Wolffa w Paryżu wyszedł z druku wybór opowiadań naszego znakomitego, a przedwcześnie zmarłego poety, J. Ejsmonda p. t. **„En foret“** („W lesie“). Przekładu na język francuski dokonali: Franck L. Schoel i M. Heinzel; przedmowę napisał Pierre Lelonde.

Prawdziwy Rembrandt w Warszawie?

Odkryto go na strychu kościoła WW. Świętych.

Prasa stołeczna donosi: Wielką sensację **wywołała w Warszawie** pogłoska, jakoby w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie **znaleziono obraz Rembrandta.** Pogłoska ta okazała się prawdziwą. Szczegóły tego odkrycia przedstawiają się następująco:

Przed kilku dniami podczas odnawiania kościoła Wszystkich Świętych znaleziono na strychu stary obraz. Malowidło było całkowicie pokryte kurzem, jednakże po powierzchownem już oczyszczeniu, powzięto podejrzenie, iż obraz musi być dziełem znakomitego pędzla.

Po starannem oczyszczeniu malowidła **znaleziono na niem podpis Rembrandta, a prof. Rutkowski po szczegółowem zbadaniu dzieła sztuki orzekł, iż jest to rzeczywiście oryginał Rembrandta.**

Płótno, przedstawiające Jakóba patrjarchę Izraela, jest **własnością parafji** Wszystkich Świętych **i w przybliżeniu warte jest około 800 tysięcy złotych.**

ZGON ARTYSTY-MALARZA.

W Warszawie zmarł onegdaj nagle w 70-tym roku życia artysta-malarz, ś. p. **Jan Kauzik**, kustosz stołecznego Muzeum Narodowego, a zarazem profesor sztuk zdobniczych i malarskich.

Rzeczy ciekawe.

Przygoda burmistrza, który nie lubi czytać.

Na Śląsku niemieckim istnieje gmina Jarischan. Gmina, jak gmina, nie odznacza się niczem szczególnem z wyjątkiem burmistrza, który... nie lubi czytać. „Kawałków“ nie czyta, lecz podpisuje je, jak to się mówi, na ślepo. I szłoby wszystko dobrze, gdyby nie złośliwy inspektor gospodarczy okręgu, który przedłożył pewnego dnia panu burmistrzowi do podpisu akt następującej treści: „Jestem największym osłem w całem Jarischan, co niniejszem potwierdzam urzędowo“. Pan burmistrz podpisał i przyłożył nawet dla tem większej powagi pieczęć gminną, a gdy się wreszcie dowiedział, o co idzie, ku ogólnej wesołości mieszkańców gminy, zaskarżył figlarza do sądu.

Sędziowie, też ludzie — uśmiali się niezgorzej, niemniej jednak skazali dowcipnisia na sto marek grzywny.

Nieznany szczep w tajdze sybirskiej

odkryła rosyjska ekspedycja filmowa.

Na dalekim Wschodzie, na północ od Władywostoku rozciąga się **niezbadana i niedostępna połać tajg.** Niedawno udało się naukowo-filmowej ekspedycji sowieckiej odkryć w głębokiej puszczy, **dotychczas nieznany szczep, „Ude“.** Szczep ten, liczący około 1.300 dusz żył do ostatniej niemal doby zupełnie odcięty od reszty świata. Celem zapoznania się z obyczajami i sposobem życia tego ludu zorganizowano drugą specjalną wyprawę filmową, a materjały przez nią zebrane robią wrażenie jakiejś koszmarnej bajki z zamierzchłych epok. Ciekawy opis zwyczajów i trybu życia szczepu „Ude“, znajdujemy w „Prager Presse“, z którego przytaczamy charakterystyczne wyjątki.

W siedliskach Udeńczyków **każda rodzina żyje autonomicznie,** mimo, że utrzymują serdeczne stosunki sąsiedzkie. Dowodem tego niech będzie, że wszelkie plony polowań i łowów dzielą między sobą. Zamieszkują, chaty zrobione z kory drzewnej t. zw. jurty. Mężczyźni zajmują się rybołostwem i polowaniem, kobiety natomiast gospodarstwem. Jednakże **tak mężczyźni, jak i kobiety doskonale są przygotowani do walki z nieokiełzaną naturą.** Głównem pożywieniem ich są ryby „Iukola“. Rybami temi karmią również psy, które oddają im znakomite usługi. Udeńczycy łowią ryby specjalnie w lecie, celem zaopatrzenia rodziny i psów w suszone mięso rybie na całą zimę.

Polowanie na ziemną zwierzynę połączone jest zawsze z **„religijnemi“ ceremonjami** czarowników, (zwanych „szamanami“), z tańcami, mającemi na celu przebłaganie dobrych i złych duchów. **Szaman odurza się dymami i silnie alkoholicznemi trunkami,** wskutek czego popada w „religijną“ ekstazę. Uroczystości te trwają całą noc, a o świcie mężczyźni udają się na łowy.

Polowanie na niedźwiedzia stanowi największą trudność dla myśliwców, gdyż według ich wierzeń **w ciałach misiów przebywają dusze ich przodków.** Śmiały łowca prześladuje zwierzę, uzbrojony tylko w dzidę tak długo, aż ono nie padnie pod ostatniem pchnięciem.

Wielkie uroczystości towarzyszą ćwiartowaniu „siedliska dusz przodków“ (tj. niedźwiedzia). **Kobiety mogą zasiąść do uczty dopiero, gdy mężczyźni obgryzą głowę do ostatniej kosteczki.**

Ceremonij ślubnych nie uznają. Oblubieniec odwiedza z krewnymi rodzinę swej wybranki, poczem **babka udziela im ślubu.** Więcej kłopotów przedstawiają urodziny. Mężczyzna buduje swej małżonce już na kilka tygodni przed rozwiązaniem chatę, do której udaje się przyszła matka. Kobiety przynoszą jej pożywienie, nie wolno im jednak, jak i mężowi, przekroczyć progu tej chaty. Matka przebywa z dzieckiem w chacie pierwszych dziesięć dni i dopiero po tym okresie powraca do domu rodzinnego.

Dzieci przygotowują Udeńczycy **od najwcześniejszych lat do walki z groźną naturą.** Już w 7-mym roku życia pomagają ojcu w polowaniach i rybołostwie.

W ostatnich czasach zaczęli Udeńczycy nawiązywać stosunki z światem zewnętrznym. Prowadzą z rosyjskimi kupcami handel wymienny. Powoli cywilizują się, budując domy w miejsce dawnych jurt. **Wpływ cywilizacji osłabił również znaczenie szamanów.**

Tak więc zwolna cywilizacja dociera wgłąb niedostępnej i nieznanej dotąd tajgi i niezadługo jej pierwotność stanie się bajką z przeszłości.

(w).

Rzadkie wykopalisko.

Podczas prac geologicznych, dokonywanych przez federalne biuro rolnicze w Stanach Zjedn., znaleziono na głębokości 45 mtr. pod łożyskiem rzeki Yakima w stanie Washington pień drzewa o średnicy przeszło dwu metrów. Uczeni stwierdzili, że drzewo to należało do rodziny „sequoia“ (które opisuje Sienkiewicz w swoich „Wspomnieniach z Maripozy“), i że znaleziony pień liczy przynajmniej 12 miljonów (?) lat. Sequoia zwana po angielsku „redwood“, czyli czerwone drzewo, istnieje obecnie już tylko w Kalifornji. Przed miljonami lat rosła ona w całej Północnej Ameryce, Europie, Azji i Grenlandji.

Iskierki.

O prawdziwej grzeczności.

Grzeczność jest to zewnętrzny przejaw kultury ducha i dlatego każdy człowiek kulturalny, lub chcący za takiego uchodzić, stara się być grzecznym. Niestety wielu zrezygnowało z tej zasady i nie dba nawet o pozory, któreby mogły świadczyć o pewnej wartości kulturalnej. Ale nie o tych chcę mówić. Zbyt dobrze każdy ich zna z zachowania się na ulicy, wobec starszych i t. d. Chciałbym wspomnieć o takich, którzy na brutalność obyczajów nakładają maskę grzeczności, — gdy wychodzą na ulicę, między obcych. Tam są grzeczni, uprzejmi, cierpliwi, — ale biada, gdy wrócą do domu! Odrazu odrzucają grzeczność, jako niepotrzebny rekwizyt i dają ujście hamowanej brutalności wobec... swych najbliższych. Objawu tego, dość częstego, nie spotyka się tylko u ludzi nieokrzesanych; przeciwnie, zdarza się on też u t. zw. inteligencji, a zwłaszcza — wśród młodzieży szkolnej.

Niejeden uczeń gimnazjalny, który nazewnątrz zdaje się być wzorem wszelkich cnót i dobrego wychowania, gdy wróci do domu, zaczyna pokazywać swe prawdziwe „kulturalne“ oblicze. Złości się, niecierpliwi, krzyczy, nierzadko przeklina, robi zamieszanie w domu, — często w obecności rodziców, wobec których przecież ma najwięcej obowiązków: miłości, wdzięczności i choćby... grzeczności! Ale w domu nie krępuje się taki osobnik niczem; jedzenie mu nie smakuje, krzywi się, krytykuje wszystko, sprzecza się z matką, kłóci się z rodzeństwem...

Niema przesady w tem, co piszę. Ten smutny stosunek istnieje w wielu rodzinach. Ale jakżeż łatwo jest taki stan naprawić!

Przedewszystkiem trzeba sobie postawić zasady kultury ducha jako conditio sine qua non... we wszelkich okolicznościach życiowych. Następnie trzeba pamiętać, że — prawdziwie kulturalnego człowieka poznaje się po jego zachowaniu się w domu i wobec swych najbliższych. — O tem nie powinna zapominać zwłaszcza młodzież, która swym szacunkiem dla rodziców i wzorową grzecznością wobec nich ma świadczyć o przywiązaniu, miłości i wdzięczności dla rodzicieli. Niech kulturą serca i umysłu pokażą im, że trud ich wychowania nie poszedł na marne i że doczekali się pociechy ze swoich dzieci. Robienie przykrości i gburowate zachowanie się wobec spracowanych i skłopotanych rodziców, jest ciężkim grzechem.

K. N.

Sport.

Szamota pobił rekord Polski.

W Warszawie odbyły się międzynarodowe zawody kolarskie z udziałem mistrzów czterech państw: **Beaufranda** (Francja), **Cozensa** (Anglja), **van Massenhove** (Belgja) i **Szamoty** (Polska).

W biegu 200 m. najlepsze czasy uzyskali: **Cozens i Szamota po 12,2 s. Szamota czasem tym ustanowił nowy rekord polski, lepszy o 0,2 sek. od czasu Łazarskiego.** 3) Beaufrand — 12.4 sek., 4) van Massenhove — 12.6 sek., 5) Kendzia — 12.8 sek. 6) Pusz — 13 sek.

W spotkaniach trójkowych Beaufrand zwyciężył Pusza, Łączyńskiego i Cozensa (dwukrotnie), a Cozens — Łączyńskiego i Pusza. W drugiej grupie **Szamota wygrał z van Massenhovem, Iko i Kendzią.**

W meczach dwójkowych między najlepszymi zawodnikami każdej grupy, w finale o pierwsze miejsce Beaufrand o pół długości Szamotę (czas 12.2 sek.). Trzecie miejsce zdobył Cozens, bijąc van Massenhove (czas 12.6 sek.), piąte — Pusz zwyciężając Kendzię (13.2 s.).

Rekord światowy jazdy powolnej.

Automobilclub de L'Isle de France zorganizował doroczną próbę najwolniejszej jazdy samochodowej, w czasie której zawodnik **Ulrich rozwinął przeciętną szybkość 366 m. i 96 cm. na godzinę!**

Trasa wynosiła 670 m. Zwycięzca Ulrich przebył ten dystans w czasie 1 godz. 50 min. 23 sek., co odpowiada przeciętnej 10 cm. na sekundę. W pewnym momencie automobilista jednak potrafił tak obniżyć szybkość, że przebył 100 cm. w ciągu 32 sekund.

Sport zagranicą.

— **W locie „dookoła Włoch“** pierwsze miejsce zajął z pośród 52 współzawodników międzynarodowych, Włoch płk. **Sacchi**, uzyskując czas 23 godz. 1 min. 11 sek. Drugim był również Włoch, Donati. 3) Lusser (Niemcy) i 4) miss Spooner (Anglja). Ukończyło lot 37 zawodników.

Ruch wydawniczy.

Duchowieństwo wobec nowoczesnych prądów w szkole polskiej.

Pod tym tytułem w tych dniach ukazała się na półkach księgarskich książka X. Michała **Klepacza**, profesora Seminarjum duchownego **w Kielcach** (stron 180 w 8-ce dużej; skład główny w Seminarjum duchownem w Kielcach: cena 4 zł; u wydawcy — Sem. duch. — 3 zł).

Jeżeli kiedy, to w tym wypadku sans phrase należy powiedzieć, że otrzymaliśmy publikację na czasie. Wszak sprawa stosunku nauczycielstwa do duchowieństwa, zawsze aktualna, stała się sprawą wręcz palącą po krakowskich uchwałach Związku nauczycieli szkół powszechnych, po deklaracji XX. Biskupów Polski, i po odpowiedzi na nią p. Nowaka. X. Prof. Klepacz tych dokumentów już nie uwzględnił w swej pracy, bo wyszła ona jeszcze przed krakowskim zjazdem, będąc przedrukiem artykułów o szkolnictwie, które Autor drukował od listopada 1929 r. na łamach „Kieleckiego Przeglądu Diecezjalnego“. Artykuły te już wówczas zwracały na siebie uwagę dzięki temu, że X. Klepacz do tematu zabrał się „d e p r o f u n d i s“, s i n e i r a e t s t u d i o, a wszystko, co mówi, popiera dokładnemi cytatami i datami statystycznemi. Stąd wywody jego wybiegają daleko ponad poziom publicystyki zdawkowej, i stanowią prawdziwe d o c u m e n t u m t e m p o r i s, z którem trzeba się zaznajomić, żeby sobie uświadomić powagę sytuacji. W rzeczy samej bowiem nie idzie tutaj o jakieś tam „akademickie“ rozprawy, któreby tylko z daleka łączyły się z życiem, lecz o sprawy jak najbardziej żywotne, które się wprost palą pod nogami i nad głowami społeczeństwa. A nie można niestety powiedzieć, żeby sobie doniosłość tej sprawy wszędzie należycie uświadamiano. Przeciwnie, ma się tu i ówdzie wrażenie, jakoby obie strony zainteresowane nie doceniały grozy położenia. Obie bowiem skłonne są — na ogół — wnioskować z odosobnionych wypadków, ze sporadycznych przejawów i przeżyć, a te oczywiście nie dają poglądu na prawdziwy stan rzeczy.

Dlatego bez obawy o zarzut przesady i z całą świadomością piszę zdanie, że X. Prof. Klepacz spełnił officium viri boni, dając nam to swoje cenne studjum. Albowiem charakteryzuje nam w niem Związki nauczycielstwa naszych szkół powszechnych, mówi o powodach reform, do których te związki zmierzają w dziedzinie szkolnictwa powszechnego, poucza nas o opinjach co do wartości i potrzeby szkoły prywatnej, omawia szkoły bezwyznaniowe, międzywyznaniowe i wyznaniowe, przedstawia zagadnienie t. zw koedukacji, i zajmuje się ważnym problemem: jakie ideały wychowawcze winny przyświecać szkole polskiej.

Autor tak się wyraża o swej pracy: „Jestem daleki od myśli, że powyższe artykuły wyczerpują zagadnienie; pragnąłem tylko zwrócić na nie uwagę i zainteresować niemi ogół duchowieństwa, a w niniejszej broszurce wydaje wspomniane artykuliki, by w ten sposób przysłużyć się naszej wspólnej sprawie“. Niech mi wolno będzie dodać do tych słów Autora, że przysłuży się on nie tylko n a s z e j wspólnej sprawie, lecz wspólnej nam wszystkim sprawie, nie wątpię bowiem, że je z pożytkiem przeczyta także altera pars.

X. Jan Korzonkiewicz.

„PRZYRODA I TECHNIKA“ Nr. VII. 1930 przynosi szereg ciekawych i pouczających artykułów. Prof. Dr. Zygmunt Weyberg występuje w obronie metod morfologicznych w mineralogji. Mag. fil. W. Rewieńska pisze o „Najstarszym Paryżu“. Doc. dr. Wodzicki w drugim na ten temat artykule, daje opis hodowli zwierząt futerkowych. Dział „Sprawy bieżące“ podaje życiorysy ś. p. Fridtjofa Nansena, W. Polińskiego i święci rocznicę śmierci wielkiego Keplera. W „Postępach i Zdobyczach Wiedzy“ znajdujemy ciekawą notatkę W. Gorzechowskiego o nowej substancji świecącej, praktycznie niezniszczalnej. Na końcu numeru znajduje się Kalendarzyk astronomiczny.

NOWE PISMO KATOLICKIE. Ukazał się **w Radomiu** pierwszy numer miesięcznika „Prawda Katolicka“, czasopisma poświęconego obronie Wiary Katolickiej przed sekciarstwem. — Pierwszy ten numer poświęcono sekcie Hodura. Redaktorem „Prawdy Katolickiej“ jest ks. dr. S. Grelewski. Wydawnictwo bardzo pożyteczne, ujawniające zło i szkody wyrządzone przez Hodura w sposób nader przystępny, winno znaleźć licznych czytelników.

Matkowski Władysław: „NA POLACH MOŁOTKOWA“. Str. 89 z ilustr. Autor tej książeczki, którego wojna zaskoczyła na wsi, w górach pod Nadwórną, pozostaje na straży ziemi polskiej i swej sadyby, skrzętnie notując wypadki i zajścia miejscowe, dzień po dniu, a które wydano w osobnej odbitce „Panteonu Polskiego“, stanowią wiarygodną relacje z okresu walk pod Mołotkowem. Książeczka godna przeczytania. Cena 2 zł. 40 gr. Skład główny Książnica „Atlas“ Lwów.

BROSZURA O ŚW. TADEUSZU z aprobatą Ordynarjatu Biskupiego w Przemyślu, wyszła pod tytułem: „Św. Juda Tadeusz Apostoł, Patron w rzeczach najtrudniejszych i beznadziejnych“. Broszura, zaopatrzona odpowiednim wstępem, zawiera życiorys św. Tadeusza, wyjaśnienia dotyczące istoty nabożeństwa do św. Judy Tadeusza i nowenny. Polskie wydanie jest tłumaczeniem z 51 niemieckiego wydania, dokonanem przez ks. Stanisława Szpetnara. Książka ta ma się przyczynić do rozszerzenia nabożeństwa do św. Judy Tadeusza na polskiej ziemi. Zamówienia (cena 40 gr.) należy kierować pod adresem: Administracja wydawnictw SS. Służebnic N. Serca Jezusowego w Krakowie, ul. Garncarska 26.

„CZEM OPALAĆ PIECE DOMOWE“? Napisał J. M., Kraków 1930. Drukarnia „Powściągliwość i Praca“. Celem tej broszury jest rozwinięcie szerokiej propagandy na wschodzie dla konsumcji węgla. Napisana w sposób popularny, uwypukla zalety węgla w domowej gospodarce opałowej. Uzupełnieniem tej broszury jest druga p. t. „W sprawie konsumpcji węgla, jako opału domowego“, w której ten sam autor podaje sposoby i środki propagandy, szczególnie ważne dla przemysłu węglowego.

—:0:—

Co słychać
w Krakowie.

Kraków, dnia 20-go września 1930.

Sobota 20: św. Eustachego.

Niedziela 21: św. Mateusza.

Niedziela 21: wsch. słońca o godz. 5.43, zach. o 18.02.

———:O:———

NIEDZIELNE OTWARCIE WYSTAW W PAŁACU SZTUKI. Wszystkie przygotowania na otwarcie nowych wystaw w Pałacu Sztuki przy Pl. Szczepańskim zostały już ukończone. Salę dużą zajęły dzieła Karpińskiego, Bunscha, Żarneckiego (kolekcje), oraz po kilka obrazów innych artystów, Świetlicę zbiorową ekspozycja St. Żurawskiego, salę naprzeciw Świetlicy prace Saskiego (poza jury), salę zieloną monotypie Jakubowskiego. Całość wystawy będzie różnolita i interesująca.

WYPRZEDZANIE WOZÓW TRAMWAJOWYCH W MIEŚCIE. P. wojewoda wydał rozporządzenie, nowelizujące przepisy drogowe, co do wyprzedzania wozów tramwajowych. Po myśli tego rozporządzenia, wozy tramwajowe należy wyprzedzać na prawo; z lewej strony wolno wozy tramwajowe wyprzedzać tylko w tym przypadku, gdy szyny tramwajowe znajdują się tak blisko chodnika, że niema dostatecznej wolnej przestrzeni dla bezpiecznego przejazdu między wozem. a chodnikiem.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: mleko niezbier. litr 35—40 gr; ser krowi 1 kg. 0.80—1 zł.; masło zwycz. 4.20—4.40 zł. jaja za sztukę 16—17 gr.; kury sztuka 4—7 zł. kaczki 3—5 zł.; gęsi 8—10 zł; cebula 1 kg. 20—25 gr; kapusta kopa 2.50—3.50 gr; pomidory 1 kg. 25—30 gr; włoszczyzna świeża 20—25. Owoce: jabłka 1 kg. 0.30—1.20 zł; gruszki 0.80—2 zł.; śliwki 0.60—2 zł. Ryby: karp żywy 4—4.50 zł.; szczupak żywy 5—7 zł; brzany 5.50—6.50 zł.

W TRYBACH MASZYNY. Dnia 16 bm. uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie pracy w fabryce lokomotyw w Chrzanowie uczeń tokarski Zdzisław podczaski (l. 16) z Chrzanowa. Podczaski przechodził koło elektrycznego automatu śrubowego, zostały pochwycony za ubranie i kilkakrotnie okręcony wokoło. wskutek czego doznał silnego potłuczenia głowy i pleców. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala Kasy Chorych w Chrzanowie.

ARESZTOWANIE SZAJKI ZŁODZIEJI SKLEPOWYCH. Organa śledcze przytrzymały Anielę Szywałę (l. 22), Ewę Spolak (l. 22) Wojciecha Nowaka (l. 31) i Józefa Wałacha (l. 52) znanych złodziei sklepowych pod zarzutem szeregu kradzieży sklepowych. — Przy aresztowanych znaleziono wiele garderoby pochodzącej niewątpliwie z kradzieży.

BÓJKA ULICZNA. Wczoraj nad ranem na ul. Kalwaryjskiej przyszło do bójki między Janem Nieciem (l. 23) a jakimś cyganem, podczas której Nieć doznał złamania ręki oraz ogólnych obrażeń. Rannego opatrzył lekarz Pogotowia ratunkowego.

KTO ZGUBIŁ PISTOLET I PAPIEROŚNICĘ. W pociągu pospiesznym międzynarodowym kursującym na przestrzeni Bukareszt—Kraków znaleziono w jednym z wagonów sypialnych pistolet automatyczny i papierośnicę, Przedmioty te znajdują się w IV Komisarjacie policji w Krakowie.

———:§:———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

AKADEMICKIE BIURO INFORMACYJNE. Prezydjum delegacji Kół naukowych uczniów Un. Jag. otwarło na czas wpisów w sali 31 Coll. Nov. w godzinach przedpołudniowych Akademickie Biuro Informacyjne o studjach na Uniw. Jag. dla wpisujących się na Uniwersytet.

TELEFON W JURGOWIE. W Jurgowie powiat Nowy Targ uruchomiono centralę telefoniczną dla ruchu telefonicznego i telegraficznego.

POCZTA W TYLMANOWEJ. W związku ze zwinięciem z dniem 21 września b. r. pośrednictwa pocztowego, uruchamia się z dniem 22 września 1930 r. agencję pocztową 2-go stopnia w Tylmanowej powiat Nowy Targ, województwo Kraków. Agencja będzie włączona do szlaku pocztowego Stary Sącz—Szczawnica.

———O———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Przeprowadzka“ (premjera. nowość).

Niedziela po południu: „Napoleon ondulacji“ (ceny zniżone).

Niedziela wieczór: „Przeprowadzka“ (nowość).

Poniedziałek: „Kres wędrówki“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Sobota: „Kto raz spróbował, ten zechce jeszcze raz“ (godz. 7.15 i 9.30).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Wyspa bez kobiet“ (w gł. roli Virginia Valli); film dźwiękowy.

SZTUKA: „Ostatnia kompanja“ (w roli gł. Konrad Veidt); film dźwiękowy.

NOWOŚCI: Zamknięte.

APOLLO: Rio-Rita (film dźwiękowy).

CORSO: „Reporter z wieczorniaka“ (w roli gł. Bebe Daniels i Nel Hamilton).

WARSZAWA: „Pies Baskerwillów“.

PROMIEŃ: „Markiz D'Eon“.

UCIECHA: „Zielona Brygada“ (w gł. roli Iwan Kowal-Samborski); film dźwiękowy.

———:§:———

Dziś premjera „Przeprowadzki“.

Dzisiaj występuje teatr m. im. Słowackiego z premjerą „Przeprowadzki“, na którą zwrócona jest uwaga całego świata literacko-teatralnego w Polsce, jak to jest zawsze przy nowej sztuce Karola Huberta Rostworowskiego. „Przeprowadzka“ jest dziesiątym z rzędu utworem tego autora, granym w teatrze krakowskim. Pewnemi szczegółami związana z „Niespodzianką“, jest utworem zresztą najzupełniej niezależnym, niewymagającym znajomości poprzedniej sztuki. a wnoszącym w twórczości autora „Judasza“, nowy ton szlachetnej wiary w człowieka i w odrodzeńczą siłę głębokiego ludzkiego uczucia. Nowością są też ustępy pełnej humoru groteski, górującej nad dramatycznym motywem sztuki. Główne role odtwarzają pp. Zaklicka, Nowakowska, Szyndler, Fabisiak, Kaczmarski, Krzemieński, Leliwa, Pawłowski, Tatrzański.

Jutro po południu zabawny „Napoleon ondulacji“. W poniedziałek na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, ukaże się świetna sztuka Sheriffa „Kres wędrówki“, której przedstawienia w lipcu przerwano w pełni największego powodzenia. Rolę kapitana Stanhope odtworzy p. W. Nowakowski.

Zamówienia na stałe miejsca w teatrze miejskim przyjmuje nadal sekretarjat teatru codziennie od godz. 10 rano do 2-giej po południu. Kasa teatru rezerwuje zamówione bilety do godz. 12-tej w południe dnia poprzedzającego premjerę. Po tym terminie zamówienie traci swoją ważność.

Z TEATRU BAGATELA komunikują: Zespół „Bagateli“, który stał się już składową częścią artystycznego świata krakowskiego — powtarza rewję p. t. „Jeszcze raz“. Szczególnie pełna czaru piosenka „Marie-Marion“ i finał „Straż nad Bałtykiem“, w którym okręt wojenny wyjeżdża na scenę, budzą entuzjastyczne brawa publiczności. — Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.15 i 9.30. W przygotowaniu „Serce Krakowa“, wielka rewja, w której Dyrekcja położyła specjalny nacisk, aby pod względem humoru i wesołości, była prawdziwą rewelacją.

———:O:———

Połowa kościoła OO. Karmelitów na Piasku odnowiona.

Dalsze roboty restauracyjne ustały z powodu braku funduszów.

Podjęta przed rokiem restauracja kościoła OO. Karmelitów na Piasku postępuje systematycznie choć powoli naprzód, uzależniona od napływu funduszów. Koszta renowacji kościoła są olbrzymie, gdyż **przekraczają 600.000 zł.**, toteż roboty restauracyjne muszą być rozłożone na dłuższy przeciąg czasu.

Dotąd **odnowiono w zupełności połowę głównej nawy, od drzwi wchodowych ku Prezbiterjum**, odsłaniając przepiękne łuki kamienne i filary z kamiennemi kapitelami, ukryte dotąd pod wyprawą murarską. **Gruntownej przeróbce poddano chór, który rozszerzono podwójnie, posuwając go ku nawie głównej.** Zakończenie chóru stanowi łuk kamienny rozpięty na całą szerokość, od filara do filara, a posadzka dobudowanej części chóru otrzymała od strony zewnętrznej wgłębienia kasetonowe, w które przyjdą lampki elektryczne. Przepiękną ozdobę otrzymał chór w formie witrażu z przedstawieniem sceny podania szkaplerza św. Szymonowi — projekt p. Leśniakówny.

Równolegle z odnawianiem nawy głównej, szły roboty nad przywróceniem do należytego stanu kaplic, umieszczonych w niszach między filarami. W tym celu usunięto z nich ołtarze, a przy odbijaniu odpadającego tynku wyszły na światło dzienne **stare freski**, odnawiane obecnie przez p. Gąseckiego. **Szczególniej dobrze zachowały się malowidła wokół ołtarza św. Eljasza, w górnych partjach murów, przedstawiające sceny z życia Proroka Starego Zakonu.** Freski w sąsiedniej kaplicy więcej zniszczone zostaną niebawem odrestaurowane. Ołtarz Matki Boskiej Częstochowskiej, po przeciwległej stronie nawy, odnowił w ub. roku własnym sumptem wiceprez. m. dr. Schneider.

Sporna kwestja czy ołtarze umieszczone po bokach w przejściu z nawy głównej do Prezbiterjum zostawić na dotychczasowem miejscu czy je przenieść, nie została dotąd jeszcze załatwiona. Według opinji jednej części sfer historyków sztuki i duchownych ołtarze te zasłaniają widok na główny, przepiękny ołtarz barokowy i dlatego należałoby je usunąć, inni natomiast widzą potrzebne przejście stylowe z nawy głównej do Prezbiterjum poprzez boczne ołtarze, łagodzące wrażenie ostrych załamań murów i na tem podłożu motywują potrzebę utrzymania bocznych ołtarzy. Również nie jest jeszcze uzgodnione zapatrywanie co do zredukowania liczby schodów (7-miu do 4-ech) przed głównym ołtarzem.

Gruntownej restauracji wymagają imponujące stalle, z których stare obrazy ze scenami z życia świętych zostały wyjęte i oddane do odnowienia. W całym kościele trzeba będzie ułożyć nową posadzkę, a byłoby rzeczą pożądaną zainstalowanie ogrzewania. Za wielkim ołtarzem znalazłby pomieszczenie piec, a gorące powietrze przechodzące kanałami pod posadzką rozprowadzałoby równomiernie ciepło w kościele. **Wszystko to wymaga wielkich wkładów finansowych, których narazie klasztor nie posiada, tak, że wszelkie roboty murarskie ustały.** Zarówno Prowincjał OO. Karmelitów O. Elizeusz Sanchez Paredes jak i Przeor O. Gabrjel Wielgus mimo usilnych starań i zabiegów znaleźli się w ciężkiej sytuacji, zdani wyłącznie na własne siły, gdy się zważy, że ofiary prywatne na cele restauracji wyniosły zaledwie 2000 zł.

Jak wiadomo, parafja św. Szczepana została po 101 latach przeniesiona w ub. roku tymczasowo do kościoła św. Marka. Msze św. są odprawiane w kaplicach M. B. Cudownej i Brackiej. Staraniem klasztoru OO. Karmelitów odnowiono sukienkę M. Boskiej ze srebrnej blachy kosztem 5.600 zł., ozłocono Tabernaculum i lichtarze i umieszczono w kaplicy po bokach ołtarza dwa szklanne żyrandole z zainstalowanemi lampkami elektrycznemi.

Podziękowanie.

JWPanu Dr. St. Łapińskiemu, za długoletnie i troskliwe leczenie. JWPani St. Strycharskiej za niezwykłą tkliwość i pomoc sąsiedzką w pielęgnowaniu chorej, JWPani Dr. Matyldzie Löw za ofiarne niesienie ulgi w cierpieniach ostatnich dni mej najukochańszej żony

ś. p.

ANNY ze Staichów WAWRZECKIEJ

i tym wszystkim, którzy oddali jej ostatnią posługę, a w szczególności Przew. Ks. Kanonikowi Dr. St. Domasikowi, Ks. Prepozytowi Wł. Misiowi Ks. Prof. R. Kraupie, Ks. Prof. J. Gałuszkiewiczowi i Ks. Ks. Karmelitanom Bosym składam serdeczne „Bóg zapłać“

Bolesław Wawrzecki.

Przed krajowym konkursem awionetek L. O. P. P.

Awionetki biorące udział w konkursie podzielone zostały na dwie grupy, dla których ogólna ilość nagród wynosi 30.000 zł. — Nagrody i ogólne koszta zaopatrzenia w materjały pędne ponosi Zarząd Główny L. O. P. P., cały nadzór techniczny i reprezentacyjny wykonuje Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie. Komisarzem sportowym na lotnisko Kraków został mianowany Dr. K. Michalik, naczelny lekarz 2 pułku lotniczego w Krakowie. Z Krakowa bierze udział w konkursie 6 awionetek, cztery Aeroklubu Akademickiego w Krakowie: 1 RWD.-IV. z silnikiem Cirrus Hermes 105 KM. pilot dr. K. Piotrowski, 2 S. 1. z silnikiem Cirrus III. 85 KM. pilot konstruktor tejże awionetki p. J. Sido. 3. S. 1. z silnikiem WZ. VII (Zalewski) 80 KM. pilot kpt. T. Halewski. 4, D. K. D. III. **(konstr. Działowskiego)** z silnikiem Anzani 45 KM. pilot por. J. Gaździk. i dwie Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P. w Krakowie: D. K. D. IV. **(konstr. Działowskiego)** z silnikiem Siemens 55 KM. pilot ppor. Kowalczyk. D. K. D. V. (konstr. Działowskiego) z silnikiem Cirrus III. 85 KM. pilot konstr. Działowski, obserwator kpt. dypl. 2 p. lot. M. Lisiewicz.

Zmiany w umundurowaniu wojska.

W najbliższych dniach podpisze 2-gi wiceminister spraw wojskowych, jen. Fabrycy, rozkaz o wprowadzeniu w wojsku zmian w umundurowaniu. Na podstawie wydanego niedawno rozkazu otrzymali uczniowie szkół wojskowych kolorowe otoki na czapkach zależnie od rodzaju broni i prawo noszenia w specjalnie uroczystych okazjach ciemnych spodni z lampasami.

Nowy rozkaz wiceministra wprowadzi kolorowe otoki na czapkach w całem wojsku i ciemne mundurowe spodnie galowe dla oficerów wszystkich broni.

Odczyt o Kongresie Eucharyst. w Kartaginie.

Dnia 21 bm. t. j. w najbliższą niedzielę odbędzie się w Podgórzu w sali Czytelni kat. przy ul. Zamojskiego L. 50 o godz. 5-tej popoł. pierwsze powakacyjne zebranie Ligi Parafjalnej na Podgórzu, na którem **Ks. Kan. Dr. J. Niemczyński**, proboszcz podgórski opowie swe wrażenia z wycieczki na Kongres Eucharystyczny do Kartaginy w br. Na wspomniane zebranie Liga podgórska zaprasza członków, oraz sympatyków wszystkich Lig parafjal. w Krakowie. — Wstęp wolny.

———:O:———

ZGŁOSZENIA ZMIAN LOKATORÓW DLA WYMIARU PODATKU.

Celem wymiaru 8% podatku od lokali na rok 1931, który dokonany będzie na podstawie list lokatorów złożonych do wymiaru na rok 1927/28 Magistrat zarządza co następuje: właściciele realności lub ich zastępcy winni w terminie do dnia 1 października 1930 r. włącznie, a to w celu uzgodnienia rejestru biorczego podatku lokatorskiego z obecnym stanem faktycznym, **zgłosić w Magistracie wszelkie zmiany w stanie lokatorów zaszłe w ciągu ostatniego roku**, o ile tego już nie uczyniono a w szczególności zgłosić lokatorów, którzy w powyższym czasie z odnośnych realności się wyprowadzili lub do nich się wprowadzili. W zgłoszeniu należy podać ulicę i liczbę orjentacyjną dotyczącej realności, imiona i nazwiska lokatorów, którzy się wyprowadzili a co do lokatorów nowowprowadzonych **ilość ubikacyj składających** mieszkania względnie lokale tychże oraz **wysokość czynszu** względnie wartości czynszowej z czerwca 1914 roku. — Powyższe zgłoszenia należy uskutecznić pisemnie w Wydziale II. Magistratu II. p. w godz. między 12—14.

Za zaniedbanie złożenia zgłoszenia zmian w przepisanym terminie jak również za złożenie zeznań nieprawdziwych lub niezupełnych winni ulegną karom. Wszelkie późniejsze zmiany w stanie lokatorów lub zajmowanych lokali właściciele realności względnie ich zastępcy mają zgłaszać pisemnie Magistratowi w 3-ch dniach po zaszłej zmianie.

Co słychać
we Lwowie.

Synod archidiecezji lwowskiej.

W dniach 22 do 25 bm. odbędzie się — jak już pisaliśmy — synod archid. lwowskiej. Komisje przygotowały już projekt statutów synodalnych, który na 97 stronach i w 296 statutach zajmuje się całokształtem życia kościelnego w Archidiecezji i stara się uzupełnić kodeks Prawa kanonicznego i dostosować go do naszych warunków. Podaje on więc najpierw ogólne normy prawa, a potem mówi o obowiązkach i prawach kapłanów wogóle, a szczególnie dziekanów, proboszczów, wikarych, katechetów i duchowieństwa zakonnego. Następnie omawia: zrzeszenia wiernych i pracę duszpasterską w zakresie umacniania wiary i obyczajów: szafowanie Sakramentów świętych, sprawy liturgiczne, kazania, naukę religji i administrację dóbr kościelnych. Projekt ten, rozesłany członkom synodu z początkiem września b. r. będzie podstawą dyskusji w czasie obrad synodalnych.

———:O:———

Życie gospodarcze.

Spoczynek niedzielny objektem przetargów wyborczych sanacji?

Ministerstwo przemysłu i handlu opracowuje podobno projekt noweli do ustawy o godzinach handlu. Nowela ta ma m. in.: zezwalać kupcom-detalistom „jako pozostającym w bezpośrednim kontakcie z konsumentami“ (!) **na otwieranie sklepów w niedzielę i święta, w ciągu dwu godzin od 5—7 popoł.**

O ile projekt ten rzeczywiście zostałby zrealizowany, mielibyśmy pierwsze uderzenie w ustawę o spoczynku niedzielnym, za którym poszłyby niewątpliwie dalsze wyłomy. Jeżeli tendecje tego rodzaju, sprzeczne z wolą katolickiego społeczeństwa, pojawiają się w ministerstwie przemysłu, to widocznie stanowią one część składową koncesji poczynionym żydostwu w okresie przedwyborczym. Takich jednakże ustępstw sanacji na rzecz żydów, społeczeństwo polskie nigdy nie uzna!

O udział m. Krakowa w funduszu przemysłowym b. Galicji.

Uchwały zarządu Izby przemysłowo-handlowej.

Na ostatniem posiedzeniu powziął Zarząd Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie cały szereg ważnych uchwał.

Postanowiono podjąć kroki w P. K. O. o uzyskanie **kredytu ulgowego dla kupiectwa tut. okręgu,** na analogicznych warunkach, na jakich P. K. O. otwarła kredyt dla kupiectwa pomorskiego.

Ponadto zadecydował Zarząd podjąć starania o uratowanie dla Małopolski **resztek funduszu przemysłowego b. Galicji,** pozostającego obecnie pod zarządem Tymczasowego Wydziału Samorządowego. Fundusz ten wynosi obecnie od **700.000 do 1,000.000 złotych.**

W wykonaniu uchwały jednego z ostatnich posiedzeń Zarządu postanowiono przystąpić definitywnie do **utworzenia szkoły hotelarskiej.** W tym celu upoważnił Zarząd biuro Izby do kontynuowania prac przygotowawczych, oraz podjęcia starań o **powołanie do życia specjalnego komitetu organizacyjnego, który ma się zająć sprawą finansową projektu.**

Ta uchwała Zarządu jest wynikiem dążeń Izby do wykształcenia fachowego personalu do obsługi **hoteli, pensjonatów i zakładów gastronomicznych Zachodniej Małopolski,** która będąc największym ośrodkiem turystycznym w Polsce, powinna mieć pierwszorzędnie wyszkolony materjał ludzki do obsługi tak Krakowa, największego centrum turystycznego w Polsce, jak również wszystkich letnisk, zdrojowisk i uzdrowisk okręgu.

Kopalnie potasu w Kałuszu wypowiedziały pracę 113 robotnikom.

W kopalniach soli potasowych „Tesp“ w Kałuszu, o których krążyły wieści o zamierzonej jakoby ich likwidacji — wybuchł strajk, obejmujący 1.100 robotników. Powodem strajku jest **wypowiedzenie pracy 113 robotnikom** przez zarząd kopalni. Stąd też zapewne powstały pogłoski o przewidywanem zamknięciu kopalń.

P. DEWEY WRÓCI DO POLSKI W PAŹDZIERNIKU.

P. Charles S. Dewey, doradca finansowy rządu polskiego powróci z Ameryki do Polski około 10 października b. roku.

FABRYKI MEBLI GIĘTYCH ZAMYKAJĄ PRODUKCJĘ.

Zatrudnienie fabryk mebli jest w dalszym ciągu niezadawalające w związku z coraz większemi trudnościami eksportowemi. Utrudnia sytuację również skurczenie się zbytu na rynku wewnętrznym. Fabryki pracują przeciętnie 3 do 4 dni w tygodniu, a niektóre **zmuszone były zawiesić pracę.**

—:o:—

Kto wygrał na loterji?

W dziewiątym dniu ciągnienia 5-tej klasy 21-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

150.000 zł. na Nr. 152353.
20.000 zł. na Nr. 145049.
10.000 zł. na Nr. 2902.

Po 5.000 zł. na Nry 94349 171769 206391.

Po 3.000 zł. na Nry 44649 86526 115516 115533 134744.

Po 2.000 zł. na Nry 9300 24018 44845 44963 101654 106825 119152 155365 158477 181185 182860 197472.

Po 1.000 zł. na Nry: 3197 19515 23794 28096 34494 41430 42069 45537 51499 101220 121907 141059 150635 151363 157355 160090 160730 162969 166026 169254 177717 183958 184665 195029 201962 204596 206401 207689.

Nasza emigracja w Saksonji.

Co mówi o niej konsulat polski w Lipsku. — Około 35 tysięcy obieżysasów przybywa co rok do Saksonji. — Ogniska ich życia narodowego i kulturalnego. — Pamiętniki narodowe. — „Dom Polski“.

Zagadnienie emigracji naszych robotników do obcych państw budzi coraz większy interes. Kwestja ta nabiera jeszcze większego znaczenia, gdy chodzi o naszych emigrantów w Niemczech.

Korzystając z uprzejmości polskiego konsulatu w Lipsku, mogłem zebrać trochę wiadomości o losach naszej emigracji w Saksonji.

Wychodźtwo polskie w Niemczech Środkowych, czyli na terenie Konsulatu R. P. w Lipsku stanowi **typ mieszany,** obejmujący tak robotników **rolnych jak i przemysłowych oraz inne warstwy społeczne** naszej emigracji, w ujęciu cyfrowem liczba naszych emigrantów obecnie przedstawia się następująco:

Sezonowców, czyli t. zw. **obieżysasów** przybywa rocznie do Saksonji około **35.000 robotników** stale tu zamieszkałych jest **ponad 15.000,** nie licząc 30.000 żydów z Polski. Mamy więc dokładny **obraz liczbowy naszej emigracji w Niemczech Środkowych.** Większe kolonje polskie znajdują się w Lipsku. Dreźnie, Sandersdorfie. Chemnitz, Rositz, Apolda i Borna. Stan **ekonomiczny** emigrantów — zwłaszcza obecnie wskutek zastraszającego kryzysu gospodarczego Rzeszy i panującego bezrobocia — jest **nie najlepszy.**

Życie narodowe i kulturalne ogniskuje się **w towarzystwach polskich,** istniejących niemal we wszystkich ośrodkach wychodźczych. Organizacji gospodarczych w rodzaju **spółdzielni** i t. p. robotnicy polscy **nie mają;** zato rozwija się bardzo pomyślnie ruch społeczno-organizacyjny. Na czele stowarzyszeń stoi **Polski Komitet Opieki Społecznej w Lipsku,** jako organizacja centralna i ponad partyjna. Komitet ten stworzony w roku 1927 dzięki inicjatywie Konsulatu obejmuje prawie wszystkie związki robotnicze i prowadzi wydajną pracę społeczno-narodową i kulturalną wśród całej emigracji, zachowując zawsze ścisły kontakt z Konsulatem.

Intenzywną pracę w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu prowadzi **„Sokół“.** Istnieją też kółka teatralne i chóry. Naogół na kilkadziesiąt robotniczych kolonij polskich (inteligencji niema) istnieje przeszło **20 przeróżnych związków, stowarzyszeń i kółek,** pracujących przeważnie dzięki własnym środkom, zbieranym drogą składek i opłat członkowskich.

Poza K. O. S. drugą organizacją, odgrywającą poważniejszą rolę w życiu wychodźtwa jest **Związek Emigrantów Polskich** z siedzibą w Lipsku, posiadający swe filje w całym szeregu kolonij polskich.

Towarzystwa i związki pamiętają zawsze o urządzaniu wszelkiego rodzaju **obchodów narodowych i innych zebrań okolicznościowych.** Kolonja zaś lipska specjalnie uroczyście obchodzi rocznicę śmierci Księcia Józefa Poniatowskiego. W Lipsku bowiem jest stały ślad bohaterskiej jego śmierci; miejsce, w którem utonął Ks. Józef w nurtach Elstery oznacza skromny kamień pamiątkowy. nieopodal od tego miejsca można oglądać skromny, ale szlachetny sarkofag wzniesiony w r. 1831 przez wojsko polskie. Nie bez wzruszenia staje się w obliczu tej drogiej pamiątki narodowej, dochowanej do dnia dzisiejszego na ziemi niemieckiej. W Dreźnie, obok cennych pamiątek w skarbcu, znajdują się na cmentarzu katolickim groby wybitnych rodzin i oficerów wojsk polskich, — a wśród nich jest też grób prekursora polskiej poezji romantycznej Kazimierza Brodzińskiego.

Szkolnictwo polskie wśród emigracji istnieje w formie prywatnych **szkółek dokształcających.** Akcja czytelnictwa postępuje stale naprzód i znajduje dużo adeptów nawet wśród starszych.

Sprawa **opieki duszpasterskiej,** która do ostatnich czasów przedstawiała się najkrytyczniej, — na całe bowiem Niemcy Środkowe nie było księdza Polaka. — znalazła wreszcie pomyślne rozwiązanie. Od 1-go kwietnia b. r. opiekę duchowną nad ludnością polską powierzono księdzu Styp-Rekowskiemu: fakt ten wychodźtwo polskie powitało z wielką radością.

Polscy emigranci naogół, za wyjątkiem niektórych członków P. P. S., polityką mało się zajmują i stają raczej na gruncie narodowym.

Stosunki z macierzystym krajem, wobec niewielkiej odległości, są żywe i przeważnie dotyczą spraw rodzinnych.

Najbardziej palącą sprawą Polonji na emigracji jest budowa własnego **gmachu „Domu Polskiego“ w Lipsku.** Tutaj wychodźtwo przy odpowiedniej organizacji mogłoby odegrać pożyteczną rolę pioniera dla ekspanzji wyrobów polskich na rynku niemieckim, a „Dom Polski“ stałby się nietylko centralnem ogniskiem dla wychodźtwa, lecz również mógłby stanowić punkt zborny dla kupiectwa i przedstawicieli przemysłu polskiego, przybywających na słynne Targi Lipskie. Dotychczas na budowę tego Domu zebrano około 20.000 zł., co wobec ogromu kosztów budowy jest drobną zaledwie cząstką potrzebnej sumy. Z uznaniem należy tu podkreślić, że magistrat katowicki jeden z pierwszych na ten cel złożył 3000 zł. Ofiarność społeczeństwa polskiego winna tu przyjść z wydatną pomocą, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę poważny sukces, jaki odniosła na wiosennych targach lipskich wystawa polska.

Pozatem należy z wielkim uznaniem podkreślić zgodne współżycie wychodźtwa polskiego w Niemczech Środkowych, które niezależnie od różnic partyjnych i osobistych, posiada zrozumienie dla potrzeb ogółu i może być przykładem dla innych skupień polskich za granicą.

Ks. Dr. A. Marchewka.

Lipsk we wrześniu 1930 r.

—:§:—

Kredyty w Banku Rolnym na materjały ogniotrwałe.

Państwowy Bank Rolny przystąpił obecnie do uruchomienia **kredytów dla rolników na materjały ogniotrwałe do krycia dachów.**

Kredytów tych udziela Państwowy Bank Rolny na terenie Małopolski za pośrednictwem spółdzielczych organizacyj rolniczo-handlowych, zrzeszonych w Syndykacie Rolniczym i Związku Ekonomicznym Spółdzielni Kółek Rolniczych w Krakowie, dostarczając zainteresowanym rolnikom blachy ocynkowanej w naturze.

Spłata kredytu następować będzie **w czterech równych ratach płatnych co 6 miesięcy,** obejmujących należytość za towar wraz z oprocentowaniem, tak, iż całkowite wyrównanie należytości nastąpi w 2 latach licząc od daty wysyłki towaru z fabryki.

Nowe ograniczenia imigracji do Stanów Zjednoczonych.

W najbliższym czasie odbędą się w **Londynie, Strassburgu i Warszawie** konferencje **wyższych urzędników konsulatów amerykańskich** z udziałem przedstawicieli **władz centralnych,** w sprawie **ograniczenia imigracji do Stanów Zjednoczonych.** Ograniczenia te stosowane będą **przedewszystkiem pod względem jakościowym,** ponieważ ustalone kwoty nie ulegną w najbliższej przyszłości zmianom. Rezultatem obrad będą prawdopodobnie obostrzenia kwalifikacyj zawodowych i zarobkowych, niezbędnych dla otrzymania wizy do U. S. A. Ograniczenia te wywołane są sytuacją na rynku pracy, oraz ogólnemi trudnościami gospodarczemi.

Przy tej sposobności należy przestrzedz udających się do Warszawy w sprawach związanych z wyjazdem do Ameryki, by nie zwracali się lekkomyślnie, do różnych ulicznych „konsulów“, którzy podstępnie wyłudzają od naiwnych zaoszczędzony grosz. W licznych ostatnimi czasy wypadkach tych oszustw, ofiarą padli przeważnie włościanie, a zwłaszcza kobiety z Małopolski. Jest faktem stwierdzonym, że grasujący koło dworca i na ulicach Warszawy oszuści, bardzo sprytnie orjentują się, że ktoś ma do załatwienia sprawę w konsulacie, narzucają się takiej ofierze swojej na przewodnika, wprowadzają ją do którejś z bram i wraz ze wspólnikami występującymi w roli konsulów ograbiają z gotówki.

—:o:—

Wyrównanie dodatku dla emerytów kolejowych.

Rada Ministrów powzięła uchwałę, mocą której **emeryci kolejowi obarczeni rodziną otrzymywać mają dodatek mieszkaniowy w wysokości przewidzianej dla żonatych.** Dotychczas emeryci kolejowi otrzymywali dodatek mieszkaniowy, mimo, iż byli żonaci w wymiarze dla samotnych.

—o—

DEKRET O ZNIESIENIU PODATKU OBROTOWEGO NA GIEŁDACH ZBOŻOWYCH

Poza projektami rozporządzeń P. Prezydenta z mocą ustaw: o rejestrowym zastawie rolniczym (nowelizacja rozporządzenia P. Prezydenta z marca 1928 r.), oraz o rejestrowym zastawie drzewnym, opracowywane jest — rozporządzenie, dotyczące **ulg podatkowych na giełdach towarowych.** Mianowicie projekt tego rozporządzenia przewiduje **zniesienie podatku obrotowgo przy tranzakcjach zawieranych na giełdach zbożowo-towarowych.** Projekty tych rozporządzeń, po zatwierdzeniu ich przez Radę Ministrów, zostałyby przedłożone do podpisu P. Prezydentowi.

—:o:—

Popyt za dolarem wzrasta.

Akcje bez ruchu. — Notowania wczorajszej giełdy krakowskiej.

Notowano: Pożyczka budowlana 51—51¼ zł.

Na rynku walut tendencja utrzymana z odcieniem lekko słabszym podaż wystarczająca, **popyt większy.** Dolar 8.95—8.97 zł; czeki bankowe 8.91 do 8.92 zł. Bank Polski kursu dolara nie notuje.

W akcjach zupełny zastój. Papiery oficjalnie notowane bez zainteresowania, przy ogólnym braku tranzakcji. Jedynie Zieleniewski w płaceniu 34 zł., w towarze 34½ zł., jednak bez obrotów.

Na pogiełdziu sytuacja podobna, dokonano jedynie tranzakcji budowlaną, po kursie utrzymanym.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 19 września. Waluty: Dolary 8.94½, 8.96, 8.92½. Dewizy: Belgja 124.38, 124.69, 124.07; Budapeszt 156.15, 156.55, 155.75; Gdańsk 173.32, 173.75, 172.89; Holandja 359.48, 360.38, 358.58; Londyn 43.35½, 43.46, 43.25; Nowy Jork 8.92, 8.93, 8.89; Paryż 35.06, 35.15, 34.97; Praga 26.47½, 26.54, 26.41; Szwajcarja 173.15, 173.58, 172.72; Włochy 46.72½, 46.84, 46.61; Berlin w obrotach prywatnych 212.62.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 19 września. Bank Polski 164, 164½ — Bank Zachodni 72 — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 32 — Lilpop 25 — Norblin 45.

Pożyczki: 4% premjowa pożyczka inwestycyjna 110½ — 5% pożyczka dolarowa 57¾ — 10% pożyczka kolejowa 103¾ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 19 września. Paryż 20.24¼, Londyn 25.04½, Nowy Jork 5.15 25, Belgja 71.87½, Włochy 26.98, Hiszpanja 55.10, Holandja 207.62½, Berlin 122.79, Wiedeń 72.72½, Sztokholm 138.50, Oslo 137.97, Kopenhaga 137.97, Sofja 3.73¼, Praga 15.28¾, **Warszawa** 57.75, Budapeszt 90.22½, Białogród 9.12 7/8, Ateny 6.67½, Konstantynopol 2.44¼, Bukareszt 3.07 1/8, Helsingfors 12.97½, Buenos Aires 187.50.

Na giełdzie zbożowej tendencja spokojna.

Kraków, 19 września. Żyto dworskie 19.56—20, żyto targowe 18.50—19, owies dworski 21—22, owies targowy 20—20.50, mąka pszenna krakowska grysikowa 59—60, mąka pszenna 45% 58—59, mąka pszenna 65% 55—6, mąka pszenna kongresowa grysikowa 58—59, mąka pszenna kongresowa 0000 51—52, mąka żytnia krakowska typowa 34.50—35, mąka żytnia poznańska typowa 35—35.50 zł.

Tendencja spokojna, dowozy małe.

Radio.

Niedziela 21 września.

Kraków (312.8). G. 10.15 Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej: 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży katedralnej w Wilnie: 12.10 Płyty gramofonowe: 13 Komunikat meteorologiczny: 15.30 Odczyt rolniczy z Warszawy, następnie muzyka; 16 Dr St. Swiba: „O gruźlicy krów ze względu na zdrowie ludzi“: 16.20 Muzyka z Warszawy: 16.30 Dr W. Płeski: „Kronika rolnicza“: 16.50 Muzyka z Warszawy: 17.10 Odczyt p. t.: „Przekłady najnowsze z literatury polskiej“ — wygł. prof. M. Asanka-Japoll: 17.25 Koncert z Warszawy: 18.45 Rozmaitości: 19.05 „Bolesław Śmiały — fragment dramatyczny — p. E. Stec: 19.46 Płyty gramofonowe: 20 Kwadrans literacki z Warszawy: 20.15 Koncert popularny z Warszawy: 22 Feljeton z Warszawy: 22.30 Płyty gramofonowe: 23 Muzyka taneczna z Warszawy: 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 10.15 Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej: 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży katedralnej w Wilnie: 12.10 Płyty gramofonowe: 15.30 Odczyt rolniczy z Warszawy: 15.50 Muzyka; 16 Odczyt rolniczy: 16.20 Muzyka: 16.30 „Kronika rolnicza“: 16.50 Muzyka: 17.10 Odczyt: 17.25 Koncert orkiestry dętej z Warszawy: 18.45 Rozmaitości, komunikaty, płyty gramofonowe: 19.25 Dalszy ciąg rozmaitości: 20 Kwadrans literacki: 20.15 Koncert popularny: 22 Feljeton: 22.15 Komunikaty, płyty gramofonowe: 23 Muzyka taneczna z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży katedralnej; 12.10 Płyty gramofonowe: 15.30 Odczyt p. t.: „Uprawy dziedzimowe“; 15.50 Muzyka: 16 Odczyt p. t.: „Sprzęt i przechowywanie okopowych“: 16.20 Muzyka: 16.30 Odczyt p. t.: „Prace jesienne w lesie“ — wygł. prof. J. Kloska: 16.50 Muzyka: 17.10 Odczyt p. t.: „Kochanka i białe łabędzie“: 17.25 Koncert orkiestry dętej Dyr. Tramwajów Miejskich pod dyr. L. Cymermana: 18.45 Rozmaitości: 19.05 Wiadomości przyjemne i pożyteczne: 19.25 Płyty gramofonowe; 20 Kwadrans literacki, „Kamizelka“, nowela B. Prusa: 20.15 Koncert popularny. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, St. Gruszczyński (tenor) i prof. L. Urstein (akomp.): 22 P. C. Jellenta wygłosi feljeton p. t.: „Humor i dowcip Warszawy“: 22.15 Komunikat meteorologiczny, policyjny i sportowy, 23 Muzyka taneczna z „Oazy“.

Katowice (408.7). G. 15 Ks. dr B. Rosiński: „Przeciwieństwo dwu światopoglądów“: 15.20 Inż. A. Lachowicz: „Jesienne przygotowanie roli pod okopowe“: 15.46 Koncert popularny z udziałem Tria P. R. w Katowicach: 17.05 „Na szachownicy“ (A. Moszkowski): 17.25 Koncert z Warszawy: 18.45 Rozmaitości: 19.05 Wiadomości przyjemne i pożyteczne: 19.25 „Bery i bojki śląskie“ — Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń).

Strajk w Barcelonie trwa.

Barcelona, 19. 9. (PAT) Strajk trwa w dalszym ciągu. Rozpoczęte zostały rokowania między komitetem strajkowym a pracodawcami.

Madryt. PAT (Fabra) Premjer, gen. Berenguer odbył wczoraj naradę z poszczególnymi ministrami w sprawie sytuacji strajkowej. Jak zaznacza agencja Fabra, jest rzeczą charakterystyczną, iż konflikt, który wywołał strajk w różnych miastach, nie ma zupełnie tła socjalnego i ekonomicznego, lecz wyłącznie polityczne. Konflikty są wszędzie w szybkiem tempie likwidowane. Rząd udzielił władzom cywilnym w Barcelonie odpowiednich pełnomocnictw, celem niedopuszczenia do wykroczeń i zapewnienia spokoju.

SŁUSZNIE GO CHWALĄ

Madryt. (PAT) Pisma bez różnicy odcieni politycznych wyrażają uznanie gabinetowi Berenguera z powodu zniesienia cenzury prasowej. Począwszy od dnia dzisiejszego, pisma wychodzą bez żadnej interwencji ze strony władz.

MONARCHIŚCI NAPADLI NA REDAKCJĘ.

Madryt. 19 września. Grupa monarchistów napadła dziś na dziennik „Nosotros“ i zniszczyła urządzenie redakcyjne. W walce, jaka się wywiązała między napastnikami a członkami redakcji, padały strzały rewolwerowe po obu stronach, nie wyrządzając jednakże nikomu żadnej szkody.

W Barcelonie pozostaje sytuacja strajkowa bez zmiany. W kilku miejscach doszło do bójek między strajkującymi a pracującymi robotnikami. Jedna osoba została zabita i jedna ranna.

Litwini pobili i ujęli Polaka.

Wilno, 19. 9. (PAT) Jak donosi „Dziennik Wileński“, ubiegłej nocy w rejonie odcinka granicznego Trakiszki straż litewska uwięziła 52-letniego obywatela polskiego Aleksandra Protasiewicza. Gdy bezprawnie aresztowany Protasiewicz stawiał opór, skuto go w kajdanki, pobito gumowemi pałkami, a potem wywieziono wgłąb Litwy. 25-letni syn aresztowanego zdołał z rąk litewskich strażników zbiec i powiadomił o całem zajściu władze polskie. Policja litewska oskarżyła Protasiewicza o rzekome szpiegostwo na rzecz Polski.

CZY ICH UKARZĄ?

Wilno, 19. 9. (PAT) W najbliższych dniach na uniwersytecie kowieńskim odbędzie się rozprawa przeciw 13-tu studentom, oskarżonym o udział w antypolskich wystąpieniach. Oskarżonych bronić będzie docent Stankiewicz.

B. POS. BUDZYŃSKI UWOLNIONY.

Wilno, 19. 9. (PAT). „Dziennik Kowieński“ donosi, że prezes Towarzystwa „Pochodnia“ Budzyński aresztowany w niedzielę, został uwolniony z aresztu we wtorek.

Proces b. prezydenta Peru.

Lima, 19. 9. (PAT). Przed narodowym trybunałem rozpoczął się proces przeciwko b. prezydentowi Legui, pozostającemu obecnie w więzieniu, oraz przeciwko b. premjerowi Huaman de Los Heros, przebywającemu na wygnaniu. Prezydent Leguia oskarżony jest o nadużycia pieniężne.

Ulice Glasgowa zalane wodą.

Katastrofalna ulewa nad Szkocją.

Londyn. 19 września. Ponad częścią Szkocji przeszła wczoraj gwałtowna ulewa, która szczególnie w hrabstwie Perth wyrządziła znaczne szkody. W Dunning powódź zerwała 4 mosty a w Bedforth 18 domów stanęło pod wodą, z których jeden został podmulony i zawalił się. W Glasgowie ulice miasta zamieniły się w rzeki, powodując chwilowe zamarcie wszelkiej komunikacji. Jedna osoba została uniesiona prądem i zatonęła.

Śmierć amerykańskiej lotniczki.

Nowy Jork 19 września. Wczoraj zginęła w katastrofie lotniczej w Kalifornji znana lotniczka kanadyjska Ruth Alexander. Ruth Alexander, licząca 24 lat, przeleciała niedawno z Vancouver do Meksyku, pokonując tę przestrzeń w 16 godzinach. Wczoraj wystartowała ona z St. Diego w Kalifornji do lotu dystansowego. Wkrótce po starcie samolot dostał się we mgłę. Widocznie lotniczka chciała się z mgły wydostać, obniżyła się zbyt nisko tak, że aparat wpadł na wzgórze i rozbił się. Lotniczka poniosła śmierć na miejscu.

KATASTROFA SAMOLOTOWA.

Berlin 19 września. Na lotnisku berlińskiem spadł dziś samolot dwupłatowy typu „Udet-Flamingo“ i uległ rozbiciu. Lotnik odniósł ciężkie rany i został przewieziony do szpitala w stanie beznadziejnym.

P. Calonder pozostanie, z Litwą znów rokowania.

UCHWAŁY RADY LIGI NARODÓW.

Na czwartkowem posiedzeniu Rady Ligi załatwiono kilka spraw, obchodzących Polskę.

Na życzenie wyrażone zgodnie przez przedstawicieli Polski i Niemiec, Rada Ligi skierowała do b. radcy związkowego Calondera, przewodniczącego polsko-niemieckiej komisji mieszanej na Górnym Śląsku, wezwanie do cofnięcia zgłoszonej prośby o dymisję i dalsze spełnianie jego ciężkich obowiązków. Posiedzenie zakończono odczytaniem sprawozdań o stosunkach polsko-litewskich, poruszających sprawę zajść granicznych, oraz utrudnień komunikacyjnych, które przyczyniają się do utrzymania istniejącego między temi dwoma państwami stanu naprężenia. Oba państwa wezwane zostały do podjęcia bezpośrednich rokowań. W sprawie zajść pogranicznych przedstawiciel Litwy dr. Zaunius zaakceptował sprawozdanie min. Zaleskiego i przyłączył się do przedstawionego w niem wniosku. Sprawa swobody polsko-litewskiego tranzytu odroczona została do styczniowej sesji Rady Ligi.

Niemcy wysunęły sprawę mniejszości

Koch-Weser żąda zmiany procedury.

Genewa. 19 września. (PAT.) Szwajcarska agencja telegraficzna donosi:

Prace komisyj Zgromadzenia Ligi Narodów w piątek rano znalazły się pod znakiem nagłego wzmożenia działalności w rozmaitych dziedzinach. Tak więc, podczas gdy w drugiej komisji, dla spraw technicznych, z całą energją przystąpiono do przedyskutowania zagadnień gospodarczych, którym, ze względu na obecny światowy kryzys gospodarczy wszyscy muszą przypisywać szczególne znaczenie, w komisji 6-ej, politycznej, niemiecki delegat Koch-Weser rozpoczął zdecydowany atak niemiecki w sprawie mniejszościowej. Atak ten zresztą nie był niespodziewany. Jak wiadomo, już w czwartek wieczór odbyły się narady przedstawicieli Polski, M. Ententy i t. d., w sprawie zajęcia stanowiska względem spodziewanego ataku niemieckiego. Koch-Weser po określeniu sprawy mniejszościowej, jako zagadnienia o niesłychanie doniosłem znaczeniu dla pokoju Europy, rozwijał w swej mowie cały program ulepszenia dotychczasowych metod ochrony mniejszości, omawiając w szczególności sprawę prawa wnoszenia zażaleń i procedury w łonie t. zw. Komitetu Trzech Rady Ligi, poczem oświadczył, że centralnem zagadnieniem ochrony mniejszości musi być ochrona pracy przyrodzonej mniejszości, ochrona języka macierzystego, kultury i religii mniejszości. W końcu swej mowy, mówca dał wyraz nadziei, że Liga Narodów w porę uświadomi sobie to, co jest znakiem czasów współczesnych, i stworzy sprawiedliwą ochronę mniejszości.

Briand przeciw nadmiernym żadaniom mniejszości.

Genewa. 19 września. (PAT.) W dalszym ciągu obrad nad zagadnieniem mniejszości, delegat Albanji wysunął propozycję stworzenia stałej komisji mniejszościowej. W tym punkcie jednak z powodu łoskotu motorów przelatującego sterowca „Hr. Zeppelin“ dyskusja została przerwana. Całe znaczenie dyskusji wykazało się w chwili, gdy Briand osobiście wmieszał się do niej i stwierdził, że zagadnienie mniejszości w całej swej rozciągłości omawiane było na posiedzeniu Rady Ligi w Madrycie, przyczem państwa głównie zainteresowane wyraziły gotowość ponownego zbadania tego zagadnienia. Powzięto wówczas jednogłośnie postanowienie co do ustalenia nowej procedury w tej sprawie. Mniejszości uzyskały całkowite gwarancje, że ich petycje i zażalenia będą w sposób sprawiedliwy rozpatrywane. Należy jednak nową procedurę poddać odpowiednim próbom. W interesie zaś samych mniejszości należy zaznaczyć, że żądania ich nie powinny się posuwać zbyt daleko, gdyż w ten sposób wobec suwerennego charakteru państw, Liga Narodów byłaby postawiona w niesłychanie drażliwej sytuacji. W każdym bądź razie, problemat mniejszości nie powinien być wykorzystywany dla celów niebezpiecznej agitacji.

W dalszym ciągu dyskusji zabrał głos min. Benesz podkreślając, że on także ochronę mniejszości narod. uważa za czynnik niezbędny dla utrzymania pokoju. Przedstawiony wniosek o rozpatrywanie skarg mniejszości nie może być jednak dyskutowany bez wyraźnej zgody państw, które zawarły konwencję o ochronie mniejszości. Najlepszym środkiem do rozwiązania zagadnienia mniejszości pozostaje, jak i poprzednio, pełna ufności współpraca między większością, a mniejszościami poszczególnych państw.

Na posiedzeniu drugiej komisji, technicznej, przedstawił duński min. spraw zagran. Munch popieraną przez państwa neutralne rezolucję w sprawie sprecyzowania znaczenia klauzuli największego uprzywilejowania. W dalszej dyskusji nad trwającym obecnie kryzysem gospodarczym, w imieniu indyjskiej delegacji przedstawiony został projekt rezolucji na zasadzie którego Liga Narodów powinna przeprowadzić specjalne studja, celem zbadania przyczyn przeciągającego się kryzysu gospodarczego.

Znów chcą zmiejszenia planu Younga

Paryż. 19 września. „Petit Parisien“ donosi z Berlina, że rząd Rzeszy zamierza w najbliższym czasie rozpocząć rokowania z państwami zainteresowanemi w kierunku złagodzenia zobowiązań niemieckich, jakie nałożył na nich plan Younga. Niemcy nie myślą o uzyskaniu zwłoki, lecz wskazując na wynik wyborów będą usiłowały wksazać, że plan Younga obniżył stopę życiową narodu niemieckiego do poziomu katastrofalnego(?), wywołując ogólne niezadowolenie, zdolne do podkopania pokoju europejskiego.

Londyn. 19 września. Powołując się na wynik wyborów niemieckich pisze organ zbliżony do obecnego rządu Mac Donalda „Daily Herald“, że należy się liczyć ze wzrostem oporu Niemiec przeciw spłatom reparacyjnym. Nawet w kołach socjal-demokratów niemieckich można się spotkać ze zdaniem, że poco płacić, kiedy pieniądze te obracane są we Francji na nowe zbrojenia(?) Anglja musi pamiętać, że nietylko te miljony, które wypowiedziały się za prawicą i komunistami, podniosły hasło „precz z planem Younga“. O tem myślą także i te miljony, które tego głośno nie mówią.

3 nieszczęśliwe wypadki przy pracy.

Katowice, 19. 9. (PAT). Na kopalni „Prusy“ pod Bytomiem został zabity przez spadający węgiel robotnik E. Koehl. W Węgolinie na Śląsku Opolskim robotnik J. Rysior spadł z rusztowania wysokości 6 m. Stwierdzono pęknięcie czaszki i wstrząs mózgu. Śmierć nastąpiła wkrótce. Na kopalni „Gliwice“ spadł z szybu górnik W. Pajączek i zabił się na miejscu.

ECHA WOJNY ŚWIATOWEJ.

Grac, 19. 9. (PAT). Wczoraj wieczór grupa młodych ludzi urządziła demonstrację przed konsulatem czechosłowackim i przed Domem czeskim. W Domu czeskim wybito kamieniami szyby. Policja rozprószyła demonstrantów. Demonstracja miała być odpowiedzią na zasądzenie w Pradze Mayera obywatela austrjackiego za obrazę 28 p. p., który jak wiadomo w czasie wojny powszechnej przeszedł na stronę rosyjską.

POLSCY FIZYCY NA ZJAZD!

W dniach 25—27 bm. odbędzie się w Poznaniu V-ty Zjazd Fizyków Polskich. Obrady Zjazdu odbywać się będą w 2-ch sekcjach: ogólnej i pedagogicznej. Na Zjeździe zorganizowana będzie wystawa przyrządów fizycznych.

Nurmiego omal nie prześcignął Kusociński

2 nowe rekordy polskie w Warszawie.

Warszawa 19. 9. (Telef. wł.). Dziś po południu odbyły się zawody lekkoatletyczne w biegu na 5 km. Przy starcie stanął znakomity biegacz fiński Nurmi, oraz dwaj głośni biegacze polscy Petkiewicz i Kusociński. Wkrótce po starcie obejmuje prowadzenie w biegu Nurmi i mimo wysiłków obu polskich zawodników, nie daje się wyprzedzić. Po przebyciu około 2 km. Nurmiego dogania Kusociński i biegł cały czas za nim. Petkiewicz natomiast słabnie. Po każdem okrążeniu powiększa się przestrzeń dzieląca go od współzawodników. Ostatecznie bieg wygrał Nurmi w czasie 14 min. 54 sek. Tuż za nim przybył Kusociński w czasie 14 min. 55.6 sek., a w znacznym oddaleniu za nim Petkiewicz w czasie 15 min. 20 sek. Zwyciężony przez Nurmiego Kusociński zdołał pobić dotychczasowy rekord polski, ustalony przez niego, a wynoszący 14 m. 59 sek.

Przed biegiem tym Halina Konopacka-Matuszewska ustaliła nowy rekord polski w rzucie kulą oburącz, uzyskując 18 metr. 58 cm.

Związki kolejarzy a kontrola rządu.

Warszawa. 19 września. (Tel. wł.) „Iskra“ donosi, że p. minister komunikacji wydał w dniu dzisiejszym do wszystkich dyrektorów kolei państwowych okólnik, dotyczący ściągania wkładek członkowskich dla zawodowych związków kolejowych przez administrację kolejową przy wypłacie uposażeń służbowych. P. minister w okólniku swym polecił dyrekcjom, począwszy od 1 października b. r. wstrzymać potrącanie wkładek członkowskich na rzecz kolejowych związków zawodowych, o ile związki te nie wyrażą zgody na kontrolę gospodarki finansowej przez ministerstwo komunikacji oraz nie złożą odpowiednich pisemnych deklaracyj w ministerstwie komunikacji. Sumy ściąganych od pracowników kolejowych przez administrację kolejową wkładek sięgają 7 i pół miljona zł. rocznie. Powstało aż 15 związków, prowadzących działalność w rozmaitych sferach pracowniczych, a pobierających wkładki w różnych wymiarach.

O czywiście, mówi okólnik, związki mogą na zasadzie swych statutów nie poddać się kontroli, w tym wypadku jednak powinny one same bez pośrednictwa administracji kolejowej zbierać od swych członków tak, jak to przyjęte jest zresztą prawie we wszystkich tego rodzaju instytucjach. (Zarządzenie to może zapobiec nadużyciom, jakie się działy przy ściągania wkładek do związków socjalistycznych, ale byłoby pożądanem, by ten sam przepis zastosowano do wszelkich organizacyj pracowników państwowych, a więc także „sanacyjnych. Uw. Red.).

JESZCZE 60 ŁÓŻEK?

Warszawa, 19. 9. (Telef. wł.) Dzisiejsze „ABC“ podaje z Brześcia otrzymaną wiadomość, że w budynkach twierdzy prowadzone są obecnie prace nad przygotowaniem dalszych cel aresztanckich do użytku. W ostatnich dniach przywieziono tam 60 łóżek polowych.

KTO WYGRAŁ?

Warszawa, 19. 9 .(PAT) Dzisiaj, w 10-tym dniu ciągnienia 5-tej klasy 21 państwowej polskiej loterji klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące: 10.000 zł. na Nr 138251, po 5.000 zł. na Nry: 12868, 22411, 200591.

KONFISKATY.

Warszawa, 19. 9. (PAT) Komisarjat rządu na Warszawę nałożył konfiskatę na dzisiejsze wydania następujących pism: „Wiadomości Codziennych“, „Robotnika“ i „Arbeiter Ztg“.

Nie będzie żadnej poprawy płac urzędniczych.

Centralna Komisja Porozumiewawcza urzędników państwowych złożyła z początkiem bm. memorjał wiceministrowi skarbu dr. Grodyńskiemu z szeregiem postulatów. Obecnie p. Grodyński w porozumieniu z ministrem skarbu udzielił na nie odpowiedzi stwierdzając, że sytuacja finansowa skarbu państwa uniemożliwia w najbliższym czasie powiększenie choćby w najmniejszym stopniu wydatków personalnych. Nie jest przewidywana żadna podwyżka płac urzędniczych w projekcie budżetu na rok 1931/32, jak również nie będzie wypłacony zaległy dodatek mieszkaniowy za rok 1928. Jedynym dezyderatem, który rząd zamierza załatwić, jest sprawa opłat czynszowych za mieszkania służbowe.

Bandyta Kaczmarczyk skazany na śmierć

Wczoraj, w czwartym dniu rozprawy przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie przeciw Janowi Kaczmarczykowi (l. 27) oskarżonemu o szereg zbrodni oraz Marji Sowowej (l. 24) o współudział w zbrodni rabunku — przewodniczący odczytał pytania dla ławy przysięgłych, poczem wygłosili przemówienia prokurator i obrona. Koło godz. 6 wiecz. sędziowie przysięgli ogłosili werdykt, zatwierdzający większość pytań głównych w kierunku morderstwa, a w szczególności co do zamordowania księdza gr. kat. Piroga i jego córki (12 głosów tak). Co do Marji Sowowej sędziowie przysięgli zatwierdzili pytanie w kierunku zbrodni udziału w rabunku 12 głosami, zatwierdzili jednak również jednogłośnie dodatkowe pytanie co do nieodpornego przymusu. Prokurator postawił wniosek o wymierzenie należnej kary Kaczmarczykowi, zaś co do Sowowej zwrócił się z prośbą do trybunału o wyrok uwalniający.

Po naradzie trybunał ogłosił wyrok skazujący Kaczmarczyka na karę śmierci przez powieszenie, zaś Sowową uwolnił od winy i kary. Kaczmarczyk przyjął wyrok z rezygnacją, poczem gdy sala się opróżniała wyciągnął dobrowolnie ręce ku posterunkowym, którzy je zamknęli w łańcuch. Wyrok zostanie odesłany do zatwierdzenia do najwyższych władz sądowych.

H. JAROSZYŃSKA. 35

Prawo pogranicza.

— Widziała więc pani wszystkich bandytów?

— O tak, nie zapomnę do końca życia. Cóż za okropne mordy. Mogłabym rozpoznać w sądzie. Na pewno się nie pomylę.

Panna Zofja nie pytała więcej. Nie wiedziała, czy pani Orszyna zna Andrzeja, bo jeśli go nie znala, to w takich okolicznościach i jego twarz mogła jej się wydawać „mordą“.

— Straszna rzecz, jak się w ostatnich czasach namnożyło tych bandytów — mruknął pan Horcza — czy pani sądzi, że to kto naprowadził?

— Nie mam pojęcia. Mówią, że Tekla, ale ja w to nie wierzę. Gdyby miała ochotę zrobić komu tę przyjemność, to z pewnością zaczęłaby od swoich dawnych pracodawców. Nie wiem, czy państwo słyszeli, jaki był wypadek w Górce.

— Nie. Gdzie to jest?

— To duży majątek w sąsiedztwie dóbr mojego szwagra. Otóż w zeszłym roku byk zabił tam pastucha. A dwa tygodnie temu był w Górce nadzwyczaj krwawy napad, którego sprawców nie rozpoznano i nie ujęto, ale niema wątpliwości, że rodzina zabitego maczała w tem palce, bo, rzecz charakterystyczna, w czasie napadu zastrzelono także byka.

— Więc motyw zemsty.

— Phi. Bandyci napadają tam gdzie im wygodniej, a wygodniej im tak, gdzie od miejscowych ludzi spodziewają się pomocy czy ułatwienia. Ale że się nie bawią w wymierzanie sprawiedliwości społecznej, najlepszy dowód, że przychodzą na gościnne występy najchętniej tam, gdzie nie spodziewają się najmniejszego oporu. Naprzykład u mnie. Nie przewidzieli, oczywiście, interwencji kochanego porucznika. No, ale com się zagadała, tom się zagadała. Trzeba się już zabierać. Pani nie widziała jeszcze narzeczonego, może pani pojedzie ze mną?

Panna Zofja cofnęła się zaskoczona.

— Dziękuję bardzo. Ale naprawdę nie mogę dzisiaj. Taka jestem zdenerwowana.

Pani Orszyna popatrzyła na nią zgorszona.

— Strasznie pani wrażliwa. Trzeba więcej nad sobą panować. Nie jest pani stworzona na żonę żołnierza.

— Nie, pani... nie jestem.

Pani Orszyna złagodniała.

— No nic, moje dziecko. Strasznie cieplarniany z pani kwiatek. Pojadę sama, a wracając, wstąpię i zdam wam relację.

— Jeżeli kochana sąsiadka pozwoli, to zabierzemy się razem.

— I ja, tatusiu — szepnęła błagalnie Ada.

Pan Horcza skrzywił się.

— Niby poco... No zresztą... ubieraj się, smarkula.

Panna Zofja odetchnęła z ulgą, kiedy nareszcie pojechali. Lecz ledwie staroświecka landara pani Orszyny znikła na zakręcie drogi, zjawił się przed dziewczyną, jak z pod ziemi, umorusany wyrostek z listem od Andrzeja.

Pan Horcza z Adą wrócili późnym wieczorem, przywożąc pocieszające wieści o zdrowiu porucznika. Było to niejaką pociechą dla udręczonej dziewczyny, jednakże noc spędziła bezsennie i skoro świt, zerwała się, spiesząc na naznaczone spotkanie.

Zgodnie z radą, zawartą w kartce, wzięła ze sobą ogary dla bezpieczeństwa, gdyż miejsce wyznaczone na schadzkę nie było wprawdzie zbyt odległe od dworu, lecz zato w najdzikszym i najbardziej zarośniętym zakątku lasu.

Psy biegły przed nią, węsząc i poszczekując: nagle zawarczały głucho i rzuciły się wbok. Niespokojnie podążyła za niemi. Szły z pyskami ku ziemi, od czasu do czasu poszczekując krótko i urywanie, wreszcie poprowadziły ją w taki gąszcz, że z trudem przedzierała się za niemi. Nagle przystanęły i zaszczekały gwałtownie. Serce zamarło w piersiach dziewczyny. Na gęstem podszyciu, z mchów i paproci leżał człowiek w ubraniu wieśniaczem, obok niego rzucony niedaleko krótki kawaleryjski karabinek.

Zbliżyła się, drżąc na całem ciele. Podniosła się ku niej twarz wykrzywiona cierpieniem, twarz umęczonego bydlęcia. Czarna szczecina włosów jeżyła się na kanciastym łbie, małe zaczerwienione oczka pełne były bólu i lęku.

Nachyliła się nad nim, przejęta zgrozą.

— Co wam?

Poruszył kilka razy ustami, chwytając powietrze, wreszcie z zaschniętego gardła wycharczał:

— Wody.

Zakręciła się bezradnie. Ach, prawda, tutaj gdzieś niedaleko musi być źródło.

Rzeczywiście było o kilka kroków zaledwie. Zaczerpnęła w złączone dłonie chłodnej krynicznej wody i ostrożnie poniosła ją nieszczęśnikowi.

Uniósł się ciężko na łokciach i chciwie przylgnął do różowych rąk dziewczyny.

— **Dziakuju.**

Nagle zwinął się cały jak robak, podrzucił gwałtownie i padł nawznak.

Panna Zofja nachyliła się nad nim, lecz w tejże chwili odskoczyła ze zgrozą.

Z otwartych ust nędzarza toczyła się krwawa piana, twarz stała się trupio szara, a oczy zachodziły mgłą.

Ogary poczęły wyć.

Rzuciła się do obłąkanej ucieczki, nieprzytomnie przedzierając się przez zbity gąszcz krzewów. Psy skomląc, biegły tuż przy jej nogach.

Ciąg dalszy nastąpi.

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.